

WMK

KWIECIEŃ 2017 / NR 1

WAŁBRZYSKI MAGAZYN KULTURALNY





BIBLIOTEKA POD ATLANTAMI

Tydzień Bibliotek
8 – 12 maja
Dni Mariana Jachimowicza
15 – 17 maja
Noc Bibliotek
3 czerwca

FILHARMONIA SUDECKA

Uroczyste zakończenie
39. sezonu artystycznego
Koncert Symfoniczny
23 czerwca – godz. 19
Letnia Serenada
18 sierpnia – godz. 19

TEATR LALKI I AKTORA

Ofelia i Ha wg „Hamleta”
William Szekspira
PREMIERA
6 maja – godz. 17

WAŁBRZYSKI OŚRODEK KULTURY

Wałbrzyskie Spotkania
z Muzyką Cerkiewną
9 – 10 czerwca
Wieczory Kina Plenerowego
7 i 21 lipca
4 i 18 sierpnia
w godz. 21:30 – 23:30

ŚWIĘTO ULICY SŁOWACKIEGO

1 – 2 lipca
Po raz drugi świętowanie
na ul. Słowackiego

DZIEŃ TEATRU PUBLICZNEGO BILET ZA 500 GROSZY:

TEATR LALKI I AKTORA
„Zrozumieć Giaura”
13. 05 – godz. 18
„Ofelia i Ha”
14. 05 - godz. 18
TEATR DRAMATYCZNY
„Gdyby Pina nie paliła,
to by żyła”
14. 05 – godz. 18

NOC MUZEÓW 20 maja

MUZEUM PORCELANY
Upłyń pod hasłem
„Świat Komiksu”.
od godz. 19

MUZEUM GROSS-ROSEN
godz. 18 – 23
Projekcje filmowe, prezentacje
wystaw, nocne zwiedzanie

XIV MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL
KAMERALISTYKI
ENSEMBLE
im. Księżnej Daisy
16 – 28 sierpnia
Zamek Książ
Warsztaty muzyczne dla
muzyków i aktorów, koncerty
i pokazy teatralne
www.ensemblefestival.org

WARTO WIEDZIEĆ

Spis treści

Elżbieta Gargała	
Wiersze pod nogami	2
Prezydent Wałbrzycha, dr Roman Szelemej	
Kulturalny Wałbrzych	3
Barbara Szeligowska	
Marek Arcimowicz fotografuje świat	4
Elżbieta M. Kokowska	
Mała rewolucja: e-WOK	6
Barbara Szeligowska	
Drugie życie Atlantów	8
Elżbieta M. Kokowska	
Fascynująca dwoistość	10
Barbara Szeligowska	
Od sali biesiadnej do Filharmonii	12
Edyta Patro	
Śladami wałbrzyskiego modernizmu	13
Krzysztof Kobielec	
Na tropie tożsamości, czyli aktualności wałbrzyskich scen	16
Stypendyści, twórcy, naukowcy wałbrzyscy	18
Kazimierz Jankowski	
Nieubłagany los	20
Elżbieta Gargała	
Tkaczki kultury pogranicza	21
Pozycje wydawnicze i ich wałbrzyscy autorzy	22
Wydarzenia kulturalne	24
Kalejdoskop	26

O nowym „Magazynie”

Przed Państwem pierwszy numer nowego czasopisma - „Wałbrzyskiego Magazynu Kulturalnego”. Mówi również o kulturze naszego miasta, ale odmiennie niż jego poprzednik. Ma format A4, inną szatę graficzną, wiele dużych fotografii. Ukazuje też w inny sposób różne aspekty wałbrzyskiego życia kulturalnego. O wydarzeniach w różnych dziedzinach sztuki, środowiskach twórczych i ich dokonaniach, indywidualnych twórcach oraz ich dorobku, artystach spoza Wałbrzycha, ciekawych miejscach w naszym mieście piszemy w Magazynie w artykułach publicystycznych, wywiadach, recenzjach, poszerzonych informacjach. W „WMK” znajdzie się też miejsce na pokazanie niebanalnych zdarzeń i twórców z sąsiednich miast. Nie omieszkamy też krótko przypominać Państwu o tym, co było oraz poinformować o niektórych planowanych przedsięwzięciach kulturalnych, choć w bardziej oszczędnej objętości.

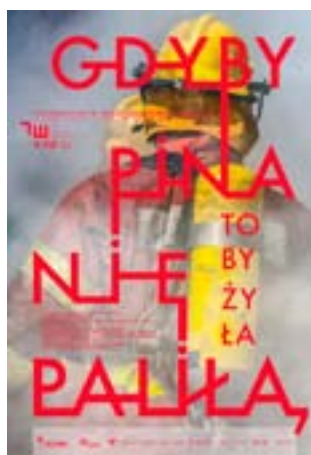
Wspomniałam o poprzedniku „WMK”. Był nim „Wałbrzyski Informator Kulturalny”, który przez dwadzieścia lat zamieszczał przede wszystkim propozycje wałbrzyskich instytucji kultury, stowarzyszeń i klubów w cyklu miesięcznym, a w ostatnich latach dwumiesięcznym. Taka częstotliwość nie dawała możliwości konkurowania z portalami internetowymi i tytułami prasowymi znacznie częściej zamieszczających informacje o wydarzeniach kulturalnych.

Takie właśnie uwarunkowania zrodziły pomysł na zmianę kształtu wałbrzyskiego wydawnictwa o kulturze, również w kwestii częstotliwości jego ukazywania się. W tym roku spotkamy się w nim jeszcze dwukrotnie – w końcu sierpnia i listopada.

Pierwszy numer czasopisma to niemałe wyzwanie dla zespołu redakcyjnego. Mamy nadzieję, że nasze starania zyskają Państwa przychylną. Ale też zdajemy sobie sprawę, iż Czytelnicy mogą oczekiwać jeszcze innych publikacji o kulturze. Zachęcam zatem do podzielenia się z nami swoimi pomysłami. Jesteśmy na nie otwarci.

Elżbieta M. Kokowska
redaktor naczelna „WMK”

Wałbrzyskie Nowe Miasto i ul. Piłsudskiego
Marcin Jagiellicz, autor fotografii na okładce, jest tegorocznym stypendystą prezydenta Wałbrzycha



adres redakcji:

Wałbrzych, ul. Wrocławska 39a, tel. 74 664 26 06, tel./ fax 74 664 26 93, wmk@poldruk.com.pl

zespół redakcyjny:

redaktor naczelny: Elżbieta Maria Kokowska
Elżbieta Gargała, Kazimierz Jankowski, Krzysztof Kobielec, Joanna Kostrzewska,
Edyta Patro, Barbara Szeligowska

wydawca:

Drukarnia „Poldruk” s.c. Józef Grzywa, Marek Kawka
Ze środków Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu

nakład: 2000 egzemplarzy

projekt, skład, łamanie i druk:

Drukarnia „Poldruk” s.c. Józef Grzywa, Marek Kawka
ul. Wrocławska 39a, 58-309 Wałbrzych, www.poldruk.com.pl



WIERSE POD NOGAMI

Elżbieta Gargała

Rok Mariana Jachimowicza w Wałbrzychu, ogłoszony w 2016 r. był w naszym mieście pierwszym takim przedsięwzięciem. Odbyła się konferencja naukowa, Międzynarodowy Konkurs Poetycki im. Mariana Jachimowicza, wydana została książka o życiu i twórczości poety „Bezustanny. Wobec pisarstwa Mariana Jachimowicza”. Wiele działo się w szkołach, na ulicach, w bibliotekach. Pomysły powstawały w ławkach szkolnych, wśród członków stowarzyszeń i fundacji, w instytucjach kultury.

- *To świetna idea Marian Jachimowicz jest postacią, którą możemy się szcycić. Jak widzimy, bardzo wielu wybitnych ludzi pochodzi z Wałbrzycha, odkrywanie tych ludzi jest przydawaniem atutów miastu. Jeszcze kilka lat temu przyznać się do tego, że jest się z Wałbrzycha, nie było chlubą. Teraz dzięki promowaniu takich postaci jak Marian Jachimowicz obraz naszego miasta zmienia się. Teraz chwalę się, że jestem z Wałbrzycha. Również dzięki takim działaniom poszerza się wiedza młodzieży o historii miasta i regionu – powiedziała Ewa Cichoń z Cafe Galerii „Ogród Sztuki” w Szczawnie - Zdroju.*

- *Uczestniczyliśmy w Spontanie Poetyckim zorganizowanym przez wałbrzyską Art Cafe „Pod Pretekstem”. Impreza odbywała się w ogródku, w maju. Pojawili się sporo poetów z naszego miasta i innych twórców, a także osób, które przypadkowo usłyszały o Spontanie. Były wspomnienia o poecie, czytanie jego wierszy z książek rozłożonych na stolikach, również o górnictwie. Stoliki były pozajmowane też przez gości, którzy przyszli tylko na kawę, ale i oni przysłuchiwali się poezji. Inne imprezy oglądaliśmy na Facebooku. Skoro taki człowiek żył w Wałbrzychu, to trzeba go wspominać. Warto! Dobrze byłoby, by w atrakcyjny sposób zainteresować nim więcej młodych ludzi – opowiadali Liliana i Marian Gronusiewicz.*

- *Widziałem wiersze pod nogami, namalowane na płytach chodnikowych. A także porozwieszane na sznurkach jak pranie w Rynku. Widziałem i słyszałem publiczne głośne czytanie wierszy Jachimowicza. Myślę, że to dobre pomysły, by dotrzeć do młodzieży i dorosłych, którzy nie interesują się na co dzień poezją i nie znali dotąd wybitnego przedstawiciela naszego miasta. Dobrze jest wiedzieć, że i tutaj mieszkali i z pewnością mieszkają ludzie godni uznania i promowania – uważa Stanisław Zubalski ze Stowarzyszenia „Górnicza Pamięć”.*

- *Formalnie kończymy rok poświęcony poecie, ale chcemy kontynuować zapoczątkowane działania - mówił na spotkaniu podsumowującym Rok Mariana Jachimowicza wiceprezydent Wałbrzycha Zygmunt Nowaczyk. Wręczył z tej okazji listy z podziękowaniami od władz miasta instytucjom i osobom, które zaangażowały się w organizację wydarzeń. Otrzymali je: Leszek Solarek – prezes Stowarzyszenia Polska – Wschód i Elżbieta Kwiatkowska – Wyrwiz – prezes Fundacji Museion (inicjatorzy ustanowienia Roku) oraz Renata Nowicka – dyrektor Biblioteki pod Atlantami – koordynator działań, Roman Gileta – prezes Stowarzyszenia Autorów Polskich Oddział Wałbrzych, i Marta Przyślewicz-Chruszcz – dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego nr 3 w Wałbrzychu. Zapowiedzieli oni nowe propozycje z wałbrzyskim poetą w roli głównej: R. Nowicka - majowe Dni Mariana Jachimowicza, M. Przyślewicz – Chruszcz - dbałość uczniów o tablicę pamięci na budynku, w którym mieszkał poeta, L. Solarek – m. in. kontynuowanie rozmów z ambasadą węgierską o wspólnych przedsięwzięciach, bo M. Jachimowicz mieszkał w Budapeszcie i napisał o nim wspomnieniową książkę.*

Rok Mariana Jachimowicza dopełnił się. Bliżej poznaliśmy kolejnego wałbrzyszanina, którego warto znać i o nim pamiętać. Dobrze, że działania promujące poetę i jego twórczość będą nam towarzyszyć nadal. Wszak przez nietuzinkowych mieszkańców promuje się także nasze miasto. I... Trzeba uważnie patrzeć pod nogi, by nie nadeprnąć na wiersz.



dr Roman Szelemej
Prezydent Wałbrzycha

KULTURALNY WAŁBRZYCH

Właściwa i przemyślana obecność kultury w mieście, a szczególnie w mieście takim jak Wałbrzych ma ogromne znaczenie. Wbrew panującemu przekonaniu, że przemysłowy, robotniczy, górniczy kiedyś Wałbrzych nie był takim ośrodkiem życia kulturalnego, jak powinien, trzeba wyraźnie podkreślić: kultura powszechna, ale również kultura na tym najwyższym poziomie była jednym z fundamentów polskości Wałbrzycha przed siedemdziesięciu laty.

Jednak, co niezwykle istotne, instytucjom kultury w tak specyficznym pod tym kątem miejscu udało się przetrwać w bardzo szerokim zakresie wszystkie przemiany ustrojowe w Polsce, dając tym samym szansę na odrodzenie miasta. Nie tylko poprzez przebudowę ulic, budowę nowych domów i mieszkań, ale również poprzez rozwijanie tego, co w najtrudniejszych latach dziewięćdziesiątych i na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku stało się kulturalnym zabezpieczeniem dalszego funkcjonowania miasta i rozwoju jego życia społecznego i gospodarczego.

Wspomnę tylko o Teatrze Lalki i Aktora, Teatrze Dramatycznym, Filharmonii Sudeckiej czy Wałbrzyskiej Galeria Sztuki BWA i Zespole Pieśni i Tańca Wałbrzych. Jednak nie wyobrażam sobie, by przy tej okazji nie powiedzieć o funkcjonujących obecnie instytucjach, takich jak rozwijający się niebywale zamek Książ, powstałe nieco ponad dwa lata temu

Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia, gdzie swoją siedzibę znalazł Wałbrzyski Ośrodek Kultury. Nową postaci i formułę ma obecnie Muzeum Porcelany, które zupełnie zmieniło swoją ofertę. Wyciągając te instytucje, patrząc na ich obecną sytuację infrastrukturalną, kondycję finansową i ofertę, jaką przedstawiają mieszkańcom, widzimy wyraźnie, że przetrwaliśmy w Wałbrzychu te wszystkie trudne lata przemian w kształcie nie tylko niezubożonym, ale można powiedzieć rozwojowym.

Dzisiaj, razem z radnymi i ze współpracownikami staram się realizować program rozwoju Wałbrzycha, również kładąc istotny nacisk na rozwój kultury i inwestowania w instytucje kultury. Wsparcie, nie tylko infrastrukturalne jest przez nas realizowane i to na skalę dotąd niespotykaną, a w moim przekonaniu to nie są inwestycje inne, niż te w sferę przemysłową czy też komunikacyjną. Bo inwestycja, co wynika z jej definicji, musi się spłacać, a w Wałbrzychu spłaca się rozwojem intelektualnym i społecznym naszych mieszkańców.

Z tego powodu jest niezwykle ważne, aby każdy z wałbrzyszan miał do kultury należyty dostęp, ale w moim przekonaniu istotne jednak jest także to, aby odbiorca nauczył się, ale przede wszystkim chciał z tego dostępu korzystać. Właśnie ta chęć, a w zasadzie potrzeba korzystania z dobrodziejstw kultury i to kultury również na tym najwyższym poziomie, określa rozwój nowoczesnego społeczeństwa. Co ciekawe, aby ją znaleźć, wcale nie trzeba daleko szukać.

WYSTAWA TRWA

od 24.03
do 28.05
STARA KOPALNIA

MAREK ARCIMOWICZ FOTOGRAFUJE ŚWIAT

W Starej Kopalni prezentowana jest wystawa „Ludzie duchy”. Autor, Marek Arcimowicz, opowiada historię mieszkańców Tanzanii, którzy z powodów genetycznych są albinosami. Mają białą skórę, a nie czarną, jak inni mieszkańcy Afryki. To powoduje, że muszą być specjalnie chronieni. O bohaterach swoich zdjęć i spełnianiu marzeń Marek Arcimowicz opowiedział naszej reporterce, **Barbarze Szeligowskiej**.

Jak powstała wystawa „Ludzie duchy”?

Zdjęcia robiłem podczas wyjazdów z Martyną Wojciechowską - w ramach projektu TVN „Kobieta na krańcu świata”. Współpracujemy i podróżujemy wspólnie czwarty rok, dwukrotnie byliśmy w Buhangija w Tanzanii. Odwiedzaliśmy ośrodek dla albinosów, którzy wymagają ochrony ze wzglę-

du na pokutujące w Tanzanii wierzenia w czarną magię i specjalną moc części ciała ludzi o białej skórze. Ci ludzie są po prostu zabijani dla zdobycia ich ręki, głowy czy serca. Rząd stara się bronić przynajmniej dzieci, umieszczając je w pilnie strzeżonym miejscu. Po ukończeniu 18 lat muszą ośrodek opuścić, ale wcześniej są pilnymi uczniami, zdobywają wie-

du, by móc znaleźć pracę w innych częściach Afryki lub nawet na innych kontynentach. Na wystawie można zobaczyć, jak pensjonariusze ośrodka spędzają czas, jak zawiązują się przyjaźnie, jak się uczą i bawią. Każda z osób, pokazanych na zdjęciach, to oddzielny dramat i oddzielna historia. Jedno z tych zdjęć ukazało się na okładce „National Geographic” w maju 2015 roku.

Czy praca w „National Geographic”, to spełnienie Pana marzeń?

Na pewno w dużej części. O tym, by pracować w taki właśnie sposób, marzyłem właściwie od dziecka. Mimo że czasem muszę rezygnować z rodzinnych planów, bo okazuje się, że za dwa dni trzeba się stawić na Okęciu i lecieć na drugi koniec świata. Choć, na przykład, mieliśmy w tym czasie zaplanowane z rodziną dwutygodniowe wakacje. Niekiedy o kierunku wyjazdu dowiaduję się dopiero na lotnisku. Ale praca dla „National Geographic”, z którym jestem związany już siedemnaście lat, daje mi ogromną satysfakcję. W Polsce jest nas sześciu – tzn. fotografów redakcyjnych, o których można powiedzieć: „Fotograf magazynu National Geographic Polska”. Są jeszcze: Paweł Młodkowski, Marcin Dobas, Marcin Zaborowski, Adam Brzoza i kolejny fotograf z Dolnego Śląska, wrocławianin Mikołaj Nowacki. Jak dotąd tylko jeden Polak – Tomasz Tomaszewski to „the National Geographic Photographer” - czyli podpięty do redakcji amerykańskiej. To rzeczywiście jest wyselekcjonowana drużyna dobrych fotografów, z których każdy ma swoją specjalność, charakter i styl.

Czy w tym momencie ma Pan już zaplanowaną kolejną podróż z aparatem fotograficznym?

Tak, pod koniec kwietnia wyjeżdżamy do Pakistanu. Wiem, że są zaplanowane dwa tematy, choć nie znam szczegółów. Ja jadę po zdjęcia. Zwykle powstaje ich od 8 do 15 tysięcy. Kiedy byliśmy w Mongolii, gdzie fotografowałem narodowy sport tego kraju, czyli polowanie przy użyciu orłów, wykonałem 24 tysiące zdjęć. Sam potem wybieram partię, którą przekazuję do redakcji TVN czy do redakcji „NG”, ale zdarza się też, że mimo ogromu fotografii, redakcja prosi o jeszcze więcej dodatkowych ujęć.



Czy realizował Pan swoje własne projekty?

Tak, to był jeden z moich pierwszych tematów. Przez prawie dwa lata fotografowałem pracę Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wykonałem tysiące zdjęć z akcji ratowniczych, ale chciałem przede wszystkim pokazać ich codzienność, atmosferę i otoczenie, w jakich żyją, wypoczywają i pracują ratownicy. Wcześniej robiłem też reportaże o schronisku Samotnia.

Jest Pan Ambasadorem Wałbrzycha. Ma Pan okazję promować swoje miasto?

To odznaczenie było dla mnie wielkim zaskoczeniem, wyróżnieniem, ale też poczułem się zobowiązany do zadbania o jego wizerunek. Ułatwieniem okazała się historia z legendarnym złotym pociągiem. To hasło było znane na całym świecie. Tytuł ambasadora wzmocnił moje zainteresowanie regionem, bo we wczesnej młodości, przynajmniej, myślałem tylko o tym, żeby z Wałbrzycha czmychnąć jak najszybciej i jak najdalej. Teraz uważam region wałbrzyski za fenomen w skali kontynentu - fantastycznie położony, z wielkim potencjałem i szansami na przyszłość. Do tego miasto wydaje się być w końcu dobrze zarządzane, z dbałością i wizją – zmiany widzę za każdym razem, kiedy tu wracam.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



MAŁA REWOLUCJA: E-WOK



W tym roku Wałbrzyski Ośrodek Kultury obchodzi 20. urodziny. O tym, co się w nim wydarzyło i co oferuje **Jarosława Buzarewicza**, dyrektora WOK od dwunastu lat, pytała **Elżbieta M. Kokowska**.

I poważny jubileusz i poważne prezenty.

Cieszymy się z tego. Możemy pochwalić się zwycięstwem w internetowym plebiscyście Dolnośląskich Domów Kultury TOP 5, ogłoszonym przez Radio Wrocław. Dało nam to dodatkowy „wiatr w żagle”, prestiż i pro-

mocję oraz ogromną satysfakcję, że to, co robimy ma sens. Ogromnie ważne jest dla nas wznowienie działalności w budynku na Piaskowej Górze. Dzięki staraniom prezydenta Wałbrzycha i Urzędu Miejskiego funkcjonujemy w wyremontowanym kosztem blisko 3 mln zł obiekcie, w nowoczesnych

przestrzeniach i w znakomitych warunkach. Na dodatek w świetnym sąsiedztwie oddziału „Biblioteki pod Atlantami”. Mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwym dyrektorem. Gdy zostałem dyrektorem, miałem dwa marzenia – wyremontowanie WOK przy ul. Andersa i na Piaskowej Górze. Oba się spełniły, nawet z naddatkiem, bo zamiast na Białym Kamieniu jesteśmy w Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia. Teraz pozostaje kolejne wyzwanie – uruchomienie sali kinowej, przylegającej do naszego obiektu na Piaskowej Górze, czym my i biblioteka jesteśmy wielce zainteresowani. Została już kupiona przez gminę, jest gotowa koncepcja działania, teraz trwa poszukiwanie źródeł finansowania.

Do tych prezentów dołączył nowy projekt - „e – WOK”.

Na czym polega?

To będzie rodzaj kulturalnej rewolucji. Najważniejsze jego elementy to platforma multimedialna – komunikacyjna, umożliwiająca interaktywny kontakt osób zainteresowanych korzystaniem z naszej oferty, także totemboxy w obu naszych obiektach. To coś w rodzaju elektronicznych tablic informacyjnych, dzięki którym każdy zobaczy tu i teraz jakie zajęcia, w której sali i jak przebiegają. Będziemy mieć własny system sprzedaży e-biletów. To oczywiście nie wyklucza bezpośrednich kontaktów, które sobie cenimy. Dodam, że jedną z nowości stanie się nagradzanie bonusami stałych uczestników naszych warsztatów, wydarzeń. Projekt realizujemy dzięki dofinansowaniu, które otrzymaliśmy za pośrednictwem Instytucji Pośredniczącej Aglomeracji Wałbrzyskiej.

Porozmawiamy więc o waszych propozycjach.

Rocznie proponujemy około stu wydarzeń i około pięćdziesięciu form spędzania wolnego czasu. Dzisiaj oferta jest odmienna od tej sprzed lat, odbiorcy mają inne oczekiwania. W odpowiedzi stawiamy więc na profesjonalizm, obecność artystów na topie oraz

na elastyczność i uwzględnianie aktualnych trendów. Na czasie jest taniec, proszę bardzo – zapraszamy na zajęcia taneczne. Popularne są zajęcia rodzinne, oferujemy na przykład warsztaty dla dzieci i równoległe rodziców. Wszystkie nasze działania podporządkowane są jednemu celowi, by WOK był miejscem, w którym ludzie czują się dobrze i w którym odczuwają satysfakcję z realizacji swoich pasji. A jednocześnie takim, gdzie mają poczucie bycia współtwórcami projektów.

Proszę o parę przykładów.

Jedną z bardziej popularnych propozycji jest „Wałbrzych ma talent”. Łowimy je już od siedmiu lat i udało nam się stworzyć sporą grupę utalentowanych osób i to w różnych dziedzinach. Dzięki temu wielu solistów, grup, zespołów zrobiło krok do przodu, wyszło z domów, garaży, zaistniało publicznie. Finalistom zapewniamy promocję, opiekę impresaryjną, zapraszamy na występy podczas Dni Wałbrzycha, często z gwiazdą wieczoru. To ważne dla kariery tych twórców, a dla nas satysfakcja, że spod naszych skrzydeł wypływają na szerokie wody. W stałych formach kształcimy młodzież w grze na instrumentach, dawniej robiło to ognisko muzyczne. Powraca do nas Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych”. Naszą najnowszą propozycją jest Dolnośląski Festiwal Ognia, na jego drugą edycję zapraszamy we wrześniu. Łada moment zaprosimy na warsztaty ALTER ART. FOTO. Będziemy uczyć kreatywnego podejścia do fotografii. Chcemy kontynuować Wałbrzyskie Spotkania z Muzyką Cerkiewną.

Jest i międzynarodowo.

Projekt „Kultura łączy Wałbrzych i Hradec Kralove” w 2011 r. rozpoczęliśmy bardzo udaną współpracę z Adalbertinum, ośrodkiem kultury w Hradec Kralove. Do tej pory zrealizowaliśmy cztery projekty, w ramach których zaprosiliśmy na około dwadzieścia wydarzeń u nas i w Czechach, integrując poprzez wspólne uczestnictwo mieszkańców obu miast. Dla przykładu wspomnę o kilku - Festiwalach: Filmowym, Jazzowym, Folkloru, Tańca dla Dzieci, Turnieju Rycerskim czy plenerach malarskich i fotograficznych zakończonych wystawami. Najbardziej

spektakularnym efektem projektu było utworzenie multimedialnych galerii obrazów w ośrodkach kultury w Wałbrzychu i Hradec Kralove, które cieszą się powodzeniem wśród twórców. Teraz mamy inne pomysły na dalszą współpracę. Wspólnie aplikujemy o pieniądze.

Są też propozycje budzące duże zainteresowanie od wielu lat.

Do nich należy bez wątpienia przegląd kabaretów, w tym roku już dziewiętnasty. Jesteśmy dumni z „PrzeWAŁki”, teraz „KopalniaKa”. Dzięki niemu staliśmy się rozpoznawalni w kraju, nasz festiwal jest uważany za drugi po krakowskiej „Pace”. Cieszy nas, że dajemy publiczności okazję do dobrej zabawy i to, że pomagamy wypłynąć mniej znanym kabareciarzom. Mamy satysfakcję, że u nas zaczęły się kariery grup, które cieszą się teraz dużą popularnością jak „Kabaret Młodych Panów” czy „Słoiček po cukrze” (pusty i słodki). „Od zawsze” też działają u nas warsztaty teatralne i fotograficzne. Obecnie mamy dwie grupy teatralne: „Żarówka” i „Jestem hej”. W obu zespołach strona artystyczna zależy od młodych twórców, my zapewniamy bazę, sprzęt i promocję. Grupy są aktywne, twórcze, pokazują się od najlepszej strony. Wspomnę tu nie tylko o ostatnich premierach, ale i o najnowszych prezentacjach. Na otwarciu naszego oddziału na Piaskowej Górze grupa „Jestem hej” pokazała „Galerię gadających obrazów”, a „Żarówka” zaprosiła na herbatkę u Kapelusznika, pomysły znakomite, niespotykane, co docenili liczni goście.

Projektów bardzo wiele, czy równie wielu jest pracowników?

Nasi pracownicy to znakomita ekipa, która ma pomysły i nie boi się wyzwań. Każdy jest u nas ważny. A ich liczba nie jest imponująca – kilkunastu współpracujących instruktorów godzinowych, trzynaście i pół etatu oraz ponad trzy etaty w Zespole Pieśni i Tańca „Wałbrzych”.

Gratulujemy jubileuszu i życzymy wielu udanych projektów.

fol. Joanna Kostrzewska



Barbara Szeligowska

DRUGIE ŻYCIE ATLANTÓW

Mieszkańcy dzielnic Piaskowa Góra i Podzamcze już wiedzą, jak dobrze mieć pod bokiem supernowoczesną bibliotekę, której działalność wykracza daleko poza zwykłe wypożyczanie książek. Wkrótce przekonają się o tym czytelnicy z Sobięcina, a następne w kolejce czeka Nowe Miasto. - *Jestem szczęśliwym dyrektorem. Po wielu latach zastoju nasza biblioteka zaczyna drugie życie* – powiedziała szefowa „Biblioteki pod Atlantami”, **Renata Nowicka**.

Zaczął się od Podzamcza. Biblioteka od dawna poszukiwała nowej siedziby dla swojej filii, mieszczącej się wówczas w innym miejscu. Było ciasno i niewygodnie. Pojawił się jednak projekt nowego zagospodarowania budynku po zlikwidowanym V Liceum Ogólnokształcącym. Zaplanowano obiekt o wielu funkcjach pod hasłem „Od juniora do seniora”, z myślą o potrzebach mieszkańców dzielnicy. Obok żłobka, przedszkola i klubu seniora, równie niezbędna okazała się biblioteka. Już trzeci rok przy ul. Kasztelańskiej działa placówka, w której nie tylko można wypożyczyć książki, płyty i filmy, ale też przyjść na spotkania autorskie, odczyty, pokazy filmowe i imprezy okolicznościowe. - *Zainteresowanie jest ogromne, przyjeżdżają do nas czytelnicy z całego miasta. Czujemy się naprawdę potrzebni* – mówiła Renata Nowicka.

Równolegle z pracami w filii na Podzamczu rozpoczął się, zakrojony na wielką skalę, remont głównej siedziby biblioteki – kamienicy pod Atlantami. Okazał się on nie lada wyczynem, bo mimo bardzo trudnych warunków, kucia ścian i nieogrzewanych pomieszczeń, wypożyczalnia pracowała niemal bez przerwy, czytelnicy nie odchodzili z kwitkiem. - *Nie wyobrażałam sobie zamknięcia biblioteki na rok, bo tyle trwał remont* – wyjaśniła dyrektorka. Teraz jednak, zarówno pracownicy, jak i goście, mogą się czuć usatysfakcjonowani. Wymienione zostały wszystkie okna oraz urządzenia grzewcze i wreszcie – co pracownikom spędzało sen z powiek – przestał przeciekać naprawiony dach. A dla kamienicy był to swoisty prezent urodzinowy – budynek pod Atlantami wówczas skończył 200 lat.

Kolejnym kamieniem milowym w modernizacji biblioteki była filia na Piaskowej Górze, mieszcząca się na galerii i z powodu schodów niedostępna dla osób niepełnosprawnych, a nawet dla matek z dziećmi w wózkach. W tym roku, po wielu staraniach, filia przeprowadziła się na parter budynku Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury, oczywiście po gruntownym remoncie całości. - *Na ten remont miasto pozyskało dotację z funduszy unijnych, a zatem mogliśmy zakupić cały nowy sprzęt, łącznie z komputerami* – mówiła Renata Nowicka. Zarówno WOK, jak i biblioteka czekają teraz na modernizację sali po dawnym kinie Piaskowa Góra. Spotkania z Tomaszem

Raczkim i Joanną Bator pokazały, że na takie okazje trzeba zapewnić dużo więcej miejsca dla osób zainteresowanych. - *Ludzie stojący pod ścianami to był wymowny widok. Mam nadzieję, że to przekona władze miasta do zainwestowania w większą salę. Moglibyśmy wtedy organizować ogólnopolskie konkursy literackie, targi książki i inne ciekawe imprezy* – powiedziała dyrektorka.



Biblioteka na Podzamczu

Prace, związane z nową filią Biblioteki pod Atlantami, rozpoczęły się też na Sobięcinie. Książnica, tułająca się do tej pory po różnych lokalach, będzie się teraz mieścić – już na stałe – na parterze dawnego budynku gimnazjum. Pierwsze piętro zajmie Rada Wspólnoty Samorządowej, w pozostałych lokalach zostaną utworzone mieszkania. Biblioteka będzie miała do dyspozycji ok. 300 metrów kwadratowych. Na wzór poprzedniczek, zostanie wyposażona w multimedia, będzie też prowadzić, podobnie jak na Podzamczu i Piaskowej Górze, bogatą działalność kulturalną na rzecz mieszkańców tej dzielnicy. - *Na szczęście władze miasta rozumieją te potrzeby. W wielu miastach biblioteki się zamyka, a u nas otwiera. Zgodnie z projektem, biblioteka na Sobięcinie powinna być otwarta pod koniec tego roku* – mówiła dyrektorka.

Ale to jeszcze nie koniec. Do przeprowadzki szykują się filie na Nowym Mieście. - *Lokal już mamy, więc można planować dalsze działania. Najbardziej nam zależy na tym, by być jak najbliżej ludzi. Takie dzielnicowe biblioteki, jakie prowadzimy teraz na Podzamczu czy Piaskowej Górze, z powodzeniem ten warunek spełniają. Tak będzie również na Nowym Mieście* – stwierdziła Renata Nowicka.

fot. Joanna Kostrzewska



Elżbieta M. Kokowska

FASCYNUJĄCA DWOISTOŚĆ

Wspaniałe emocje związane z fotografowaniem wpływają bardzo twórczo na panie i panów z Wałbrzyskiego Klubu Fotograficznego, wyzwalając ogromną aktywność i różnorodność działań. Sztandarową jego propozycją jest Triennale Fotografii Wałbrzyskiej. Historia tego jedyne-go i największego przeglądu fotografii twórców wałbrzyskich to kilkudziesięciu wspaniałych autorów i setki niepowtarzalnych zdjęć. Można je było oglądać – w Galerii pod Atlantami, dwukrotnie w Zamku Książ oraz w Wałbrzyskiej Galerii Sztuki BWA, a zdobywcami Grand Prix TFW byli: II edycja - Marek Arcimowicz, III - Rafał Żak i tegoroczna - Jarosław Michalak. Dla historii miasta i współczesnej fotografii ważne jest to, że od początku wystawom towarzyszą katalogi.

Powodzeniem cieszą się artystyczne „Bitwy na zdjęcia”, a więc prezentacje własnych fotografii, dyskusje, spotkania. Toczone są w Art Cafe Pod pretekstem od dwóch lat, najpierw tylko wśród członków Klubu, a od ubiegłego roku z udziałem wszystkich osób zainteresowanych fotografią. Ich atrakcyjność zwiększa wybór zdjęć miesiąca oraz fotografii roku.

Dużym zainteresowaniem fotogra-

fów i publiczności na wystawach, cieszy się od 2008 r. fotografia otworkowa, od początku związana z Michałem Ostrowskim, który trwale zaraził klubowiczów tym rodzajem fotografii bezobiektywowej. Od tamtej pory WKF corocznie uczestniczy w Światowym Dniu Fotografii Otworkowej PINHOLE DAY. Ale nie tylko. Wielu fotografów indywidualnie poszukiwało tematów, przywoząc intrygujące zdjęcia otworkowe, pokazywane potem na licznych wystawach. Klubowicze realizowali też plenery otworkowe w dolnośląskich zamkach i pałacach, a ich efektem była zbiorowa ekspozycja „PINHOLE DAY EXPO. Zamki i pałace”. Teraz planują kolejny cykl fotografii otworkowej - „Stolice Europy”.

Niezaprzeczalnym dorobkiem WKF są znaczące wystawy, które zorganizowali. Nie można nie wspomnieć choćby o: „Widzeniu kamienia”, „Kopalni obrazu”, „Światłoczułości”, „Modernistycznym Wałbrzychu” czy „Zamykaniu kręgu”. Ważną rolę w ich działaniach odgrywały spotkania dyskusyjne z niezwykłymi postaciami polskiej fotografii m.in. – Markiem Arcimowiczem, Jerzym Olkiem, Andrzejem Rutyną, Krzysztofem Karwowskim, Tadeuszem Rolką. Ciekawą formą prezentacji fotografii i jej autorów oraz naszego

miasta były zrealizowane przez Klub wydawnictwa: „Fotogeniczny Wałbrzych” i „Tomiki Fotografii”. Klub ma też na koncie organizację licznych plenerów i warsztatów. Teraz zrodził się w WKF nowy, znaczący pomysł - utworzenie w Wałbrzychu samodzielnej galerii fotografii. Biorąc pod uwagę umiejętności skupiania wokół Klubu licznych sympatyków, utrzymywania aktywności twórczej, efektywnej współpracy z innymi stowarzyszeniami i instytucjami oraz skuteczność w organizowaniu wydarzeń można założyć, że starania Klubu i w tym przypadku zakończą się sukcesem.

Dla Stowarzyszenia Wałbrzyski Klub Fotograficzny rok 2017 jest szczególny. Mija właśnie dziesięciolecie jego działalności. Jakie były początki? - *Na to, że w 2007 r. powstał nasz WKF złożyło się kilka zbieżnych w czasie sytuacji. Wówczas Galeria pod Atlantami była galerią fotografii, a ja byłem jej kuratorem. Jej sala ekspozycyjna stała się miejscem spotkań ludzi zainteresowanych fotografią. Szybko przekształciliśmy się w Wałbrzyski Klub Fotograficzny, który od 2009 r. posiada formalny status stowarzyszenia. Członkami Klubu – w naturalny sposób – stawali się też adepci Młodzieżowej Sekcji Fotograficznej przy WOK,*



dzięki czemu dopływali do nas młodzi ludzie. Z czasem zaczęli brać udział w wystawach fotografii, również tych międzynarodowych, które zbierały bardzo dobre recenzje. W dyskusjach rodziły się nowe pomysły i kierunki działań. Już w roku rozpoczęcia działalności realizowaliśmy nasz wielki przegląd fotografii - Triennale Fotografii Wałbrzyskiej, od II edycji zwieńczone przyznaniem jednemu z autorów, przechodniej statuetki przez nas ufundowanej – wspominał Jarosław Michalak, założyciel i prezes Klubu.

Jednak prawdziwy fotograficzny zawrót głowy dał znać o sobie na przełomie 2016 i 2017 r. Wszystko dla uczczenia jubileuszu Klubu. Najpierw było IV już Triennale Fotografii Wałbrzyskiej z rekordową liczbą uczestników – 28 autorów i 122 zakwalifikowane przez jury prace, z niezwykle udanym grudniowym wernisażem w Zamku Książ oraz finażem 20 stycznia tego roku. Zakończenie wystawy, tradycyjnie już, było okazją do wręczenia Statuetki Grand Prix TFW – symbolizującej Kryształ, który wyrósł na bryle Węgla. Kapituła, złożona z 28 autorów IV Triennale, przyznała ją Jarosławowi Michalakovi za cykl „Galerie” (zdjęcia obok). Nagrodę publiczności otrzymał Tomasz Sidor (zdjęcie str. 10), za cykl „Nowy świat”. Organizatorzy zadali też, jak i poprzednio, o utrwalenie dorobku w postaci katalogu wystawy. Kolejnym katalogiem była publikacja towarzysząca bogatemu w wydarzenia I Weekendowi Fotografii w Wałbrzychu. To nowy pomysł. Zaczęło się 20 stycznia od wspomnianego finażu. Dzień później fotografowie i sympatycy ich twórczych działań spotkali się na otwarciu dwóch zbiorowych wystaw – „Bitwy na zdjęcia 2016” w Art Cafe Pod Pretekstem oraz „10 lat WKF i prawie noc” w Galerii pod Atlantami. Ta druga była wyjątkowa. Pokazana w bibliotece, miejscu powstania Klubu, łączyła fotografię z literaturą. Prezentowała zdjęcia, które były indywidualnym spojrzeniem autorów na dwie książki – „Ciemno, prawie noc” i „Piaskowa Góra” międzynarodowej sławy wałbrzyszanki, Joanny Bator, której twórczość pełna jest odniesień do realiów naszego miasta. Na tym nie koniec. Dzień później, 22 stycznia, wielkie wydarzenie w Starej Kopalni – „SZARY PARYŻ w Wałbrzychu”, wystawa fotografii światowej sławy Polaka - paryżanina, Bogdana Konopki, ikony i nestora fotografii elementarnej. To była naprawdę wielka rzecz – możliwość zobaczenia u nas legendarnej wystawy, pokazywanej w najbardziej prestiżowych galeriach Europy i świata.

- Wałbrzyski Weekend Fotografii uważam za nasz największy sukces i najbardziej spektakularne działanie w ciągu 10 lat istnienia WKF. Było to dla nas duże wyzwanie logistyczne. Sukcesem jest też to, że mogliśmy cieszyć się z niego wspólnie z instytucjami, z którymi realizowaliśmy te przedsięwzięcia – z Biblioteką pod Atlantami, Zamkiem Książ i Starą Kopalnią. Wyjątkowe było również to, że instytucje mocno się zaangażowały i współpraca była naprawdę doskonała oraz wielokierunkowa. – powiedział Jarosław Michalak, prezes Stowarzyszenia WKF.

Co sprawia, że tyloma ludźmi tak niepodzielnie zawładnął aparat fotograficzny? Dlaczego fotografia? – *To piękne medium, a dodatkowo daje możliwość poznawania nowych osób, nowych miejsc, przeżywania wspólnych fascynacji. Dla mnie jest też ważna, bo zespala dwie rzeczy – obiektywne widzenie rzeczywistości przez kamerę, która jest tylko nieczułym narzędziem z tym, z jaką czułością pokazuje Świat każda osoba, która tę kamerę bierze do rąk. To fascynująca dwoistość – obiektywności zapisu z natury z subiektywnością widzenia każdej wrażliwej osoby – mówił Jarosław Michalak, któremu w tym roku mija 20 lat pracy twórczej.*

Barbara Szeligowska

OD SALI BIESIADNEJ DO FILHARMONII



Orkiestra Symfoniczna FS i jej pierwszy dyrygent, Bartosz Żurkowski żegnają się z dotychczasową salą koncertową

Można powiedzieć, że kamienica przy ul. Słowackiego 4, od zawsze służyła rozrywce. Jakże różne były to jednak zabawy. Jak opowiada znawca historii Wałbrzycha, Mateusz Myktytyszyn, początkowo mieściła się tam wielka gospoda i ogrody piwne Gorkauer Bier Halle. Po przebudowie w 1929 r. umieszczono w niej kino Schauburg, działające również po wojnie, jako kino „Polonia”, które w końcu stało się kolebką szlacheckiej Polihymnii, a konkretnie Filharmonii Sudeckiej. - *To dobrze zachowana secesyjna kamienica, mieszcząca się przy reprezentacyjnej ulicy prowadzącej do Rynku – wtedy Freiburgerstrasse, czyli Świebodzicka – mówił.*

Dyrektorka Filharmonii Sudeckiej, Elżbieta Łaganowska, docenia fakt, że prowadzona przez nią instytucja mieści się w pięknym, zabytkowym budynku, nie może jednak zamknąć oczu na pękające tynki, ciągłe awarie instalacji (też zabytkowej), stare, zużyte wykładziny, przeciekający dach i pozbawioną wentylacji salę koncertową. - *Przez ponad 20 lat ciągłej eksploatacji, nie było tu żadnej modernizacji – mówiła dyrektorka.* Pojawiła się jednak nadzieja na zmianę tego stanu rzeczy. Tą nadzieją jest 12 mln zł, przyznane w ramach konkursu na fundusze unijne. - *Fazę przygotowań mamy już za sobą, a były to niezwykle istotne działania. Wybraliśmy inżyniera kontraktu oraz sprawdzoną firmę, która zaprojektuje akustykę. Udało się wykupić jedyny lokal na ostatnim piętrze, który należał do osoby prywatnej, co było dla nas uciążliwe, nawet ze względów bezpieczeństwa. Znaleźliśmy miejsca na tymczasowe lokum – bo przecież nie da się zwolnić pracowników do domu na czas remontu. Tymczasowe biura będą się mieścić w dawnym PDT, przy tej samej ulicy. Tam również umieścimy instrumenty. Orkiestra będzie miała próby w jednym z domów senatorskich w Szczawnie-Zdroju. Tam też, dzięki życzliwo-*

ści burmistrza Marka Fedoruka i całego samorządu miasta, zostanie nam udostępniona sala Teatru Zdrojowego. Orkiestra będzie można też posłuchać w niektórych kościołach. Proboszczowie, do których się zwracaliśmy, ze zrozumieniem podeszli do naszej sytuacji – wyliczała Elżbieta Łaganowska.

Udało się również rozwikłać niezwykle skomplikowaną sprawę, dotyczącą hipoteki i własności lokali. Jak wyjaśnia dyrektorka, dawne przepisy prawne sprawiły, że filharmonia została „zaszeregowana” jako przedsiębiorstwo rozrywkowe, co sprawiło, że całe jej mienie zostało obciążone hipoteką na kwotę 1 mln 700 tys. zł. Pomieszczenia, w których znajdują się biura należą do miasta, a w tych, które są własnością filharmonii - mieszkają ludzie. - *To był spory galimatias, ale hipoteka, po prawie 40 latach, została zdjęta, co uważam za wielki sukces. Pozostałe sprawy lokalowe będziemy systematycznie załatwiać - dodała E. Łaganowska.*

Teraz jednak głównym celem jest rozpoczęcie remontu.

- *Musimy zrobić wszystko żeby to się udało. Te prace są niezbędne i konieczne, i mam nadzieję, że wszystkie współpracujące przy tej inwestycji instytucje rozumieją to i będą nas w tym ambitnym zadaniu wspierać – mówiła dyrektorka.* Podstawowym efektem modernizacji będzie zupełnie odmieniona sala koncertowa, do której mają wrócić balkony, tak jako to było w dawnym kinie Polonia. To pozwoli na zwiększenie liczby miejsc na widowni. - *Moim marzeniem i moim celem jest, abyśmy rozpoczęli 40. sezonu jubileuszowego - a termin ten przypadnie na wrzesień 2018 roku – mogli ogłosić w gruntownie odmienionej Filharmonii Sudeckiej – powiedziała Elżbieta Łaganowska.*

fot. Dariusz Gdesz

ŚLADAMI WAŁBRZYSKIEGO MODERNIZMU

Edyta Patro





Fragment kamienicy przy ul. Olimpijskiej, Nowe Miasto

Wśród zwartej miejskiej zabudowy Wałbrzycha z końca XIX i początku XX wieku można odnaleźć prawdziwe perełki architektury modernistycznej. Kierunek, którego nazwa wywodzi się z francuskiego słowa „moderne” - nowoczesność, rozwinął się początkowo w Niemczech i Holandii, od 1918 r. nieprzerwanie widoczny był aż do 1975 r. w Anglii, Francji, Włoszech, Niemczech, ZSRR, Stanach Zjednoczonych, Skandynawii oraz w Polsce. Był to najbardziej przyjazny społeczeństwu okres w architekturze, bowiem zakładał, że o pięknie budynku ma decydować przede wszystkim jego funkcjonalność. Podstawową cechą modernizmu było zapewnienie człowiekowi godziwych warunków życia. Powszechnie obowiązywał minimalizm zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz budynku. Szerokie okna miały wpuszczać do mieszkań dużo światła, a przeszklone klatki schodowe łączyć wnętrza budynku ze środowiskiem naturalnym np. z miejskim skwerem, ogrodem czy parkiem. Styl ten charakteryzował także płaski dach budowli,

na którym często tworzone tarasy. Zasady nowoczesnego projektowania zostały ujednoczone w 1933 r. przy pomocy tzw. „Karty Ateńskiej”, uchwalonej pod nadzorem Le Corbusiera – sławnego francuskiego architekta i urbanisty, czołowego przedstawiciela stylu modernistycznego. Jedną z głównych idei Karty był funkcjonalny podział planów miast na strefy, tak, aby poszczególne dziedziny codziennego życia były podzielone pasami zieleni i połączone osiami komunikacyjnymi. Modernizm stał się modnym i efektownym stylem w centrach miast, od 1925 r. również w budowlach użyteczności publicznej w ich najbardziej reprezentacyjnych miejscach.

Na początku lat dwudziestych XX w. nowy trend w architekturze trafił do Wałbrzycha. Najbardziej charakterystycznym budynkiem użyteczności publicznej jest słynne przedwojenne kino „Capitol”, znane wszystkim jako Górniczy Dom Kultury (już były) przy Alei Wyzwolenia. Obiekt zaprojektował w 1929 r. Ludwig Hermann Moshamer, niemiecki architekt, który zasłynął przede wszystkim z projektu technicznego Hali Stulecia we Wrocławiu. Pomimo że lata świetności budynku już dawno minęły, do dzisiaj zachowały się w nim najważniejsze postulaty założeń modernistycznych, a elewacja wciąż zachwyca swoją oryginalną bryłą. Patrząc uważnie na dawny przybytek kultury, warto zwrócić uwagę na jego elewację, wyróżniającą się spośród innych kamienic. Podkreślają ją trzy rzędy okien o zróżnicowanej wielkości, co stanowi niezwykle układ kompozycji zamknięty czterema półkolistymi balkonami, odpowiadającymi formie fasady. Całość dopełniają poziome pasy w narożniku, które naturalnie łagodzą przejście geometrycznej elewacji w obły kształt głównego wejścia do budynku.

Odmienny charakter stylu modernistycznego dostrzegamy w innym obiekcie - budynku dawnego „Pedetu”. Zbudowano go w 1928 r. jako dom handlowy niemieckiej sieci Schocken założonej w 1901 r. przez braci Maurice'a i Julius'a Ury, a jego architektem był Bernhard Sturtzkopf, absolwent słynnego Bauhaus - prestiżowej uczelni artystyczno - rzemieślniczej w Weimarze. Po wojnie budynek zachował swoją pierwotną funkcję i w latach 1975 - 1990 był największym centrum handlowym w mieście. Projektant postawił tu na czystą, minimalistyczną formę, opartą na szeregach okien, które wraz z wysuniętą ścianą elewacji stanowią poziome pasy na tle surowej ściany z cegły. Dzięki swej prostocie, budynek zyskał elegancję i ponadczasowy charakter. Warto docenić doskonały stan zachowania obiektu, który od prawie dziewięćdziesięciu lat stoi w niezmiennym kształcie. Jest to niewątpliwie jeden z najlepszych i najcenniejszych przykładów tego stylu w Wałbrzychu.

Wiele budynków utrzymanych w stylu modernizmu spotykamy na Nowym Mieście. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje kamienica przy ul. J. Piłsudskiego nr 37-41, której okazała fasada w stylu klasycznego modernizmu najlepiej podziwiać z niewielkiego Pl. Konstytucji 3 Maja. Kamienica ta, jako jedna z nielicznych, została wpisana do ewidencji



Dawny PDT, róg ul. Drohobyckiej i ul. Słowackiego

zabytków Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu, ale wciąż czeka na opracowanie i założenie tzw. „białej karty”, która trwale chroniłaby ten wyjątkowy budynek. Kamienica zbudowana jest na planie litery „C” z tradycyjnej cegły, osie wertykalne podkreślają sześciopiolowe okna (niestety tylko kilku lokatorów zachowało po ich wymianie pierwotny podział szprosów), rozmieszczone w regularnie powtarzającym się szyku, dopasowanym do drzwi klatek schodowych i wejść do sklepów w przyziemiu. Zewnętrzne skrzydła fasady wysunięte są ponad lico płaskiego dachu, a pola między oknami wzbogaca pasowe boniowanie, które załamuje światło i podkreśla zróżnicowaną fakturę ściany. W ościeżach drzwiowych zachowały się elementy dekoracyjne w postaci prostych zworników, podtrzymujących nadproże oraz pionowe obramienia portalu. Interesującym akcentem powierzchni ścian jest wyjątkowa dbałość o szczegóły dekoracji. Boczna elewacja (widoczna od strony ul. J. Pietrusińskiego) pokazuje pionowy pas cegieł ułożonych w tzw. jodełkę, który stanowi obramienie dla okien. Interesująca jest tylna część kamienicy. Wysunięte skrzydła powtarzają dekoracyjną strukturę ściany bocznej, którą wzbogacają detale w kształcie imitacji blanek stosowanych przy budowie... murów obronnych. Tylna elewacja jest kwintesencją



Kamienica przy ul. Piłsudskiego i ul. Namysłowskiego

nowego stylu lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Modernizm w tym przypadku poświadcza najpełniej swoje podstawowe założenia – uszanowanie wartości człowieka i jego potrzeb, zarówno egzystencjonalnych, jak i estetycznych. Sprawia, że mieszkańcy mogą poczuć się tam komfortowo, obserwując doskonały i w pełni skończony projekt z każdego miejsca swojego zamieszkania.

Podążając dalej ul. J. Piłsudskiego nie sposób nie podziwiać kolejnego wałbrzyskiego okrągłego budynku narożnego usytuowanego przy skrzyżowaniu z ul. K. Namysłowskiego. Podobnie jak w innych, jego dekoracyjność podkreślają osie okien, zwieńczonych niewielkimi świetlikami. Ten otynkowany obiekt o prostej bryle wzbogacają trzy poziome, wklęsłe pasy po obu stronach elewacji, które nadają mu modernistyczny charakter. W projekcie tego obiektu odniesiono się do zasad nowoczesnego budownictwa i rozświetlono klatki schodowe. Uwagę zwraca przede wszystkim płynne przejście nietypowej, okrągłej fasady w ciąg zwartej zabudowy miejskiej, nadając tej części miasta specyficzny charakter.

Podaję tylko kilka przykładów wałbrzyskich budowli utrzymanych w stylu modernistycznym, omawiając ich charakterystyczne cechy. W naszym mieście jest ich jednak znacznie więcej. Zachęcam, by korzystając ze sprzyjającej aury, samemu odkrywać kolejne. Te kamienice, budynki użyteczności publicznej, detale architektoniczne są przecież częścią naszej egzystencji. Stanowią niezwykle miejsca, wypełnione wydarzeniami z naszego życia i życia poprzednich pokoleń. Budynki utrzymane w modernistycznym stylu, są jednym z takich stałych elementów, które nas otaczają i to prawie od stu lat. Popatrzmy też uważnie na kamienicę, w której mieszkamy. Może ona, lub stojąca obok powstała w okresie wczesnego modernizmu? Być może geometryczny portal, który ktoś pomalował na jaskrawe kolory (jak w przypadku budynku przy ul. J. Pietrusińskiego 1) stanowi perełkę minionych lat? Nie przechodźmy więc obojętnie obok miejsc na pozór dobrze nam znanych. Poświęcenie im bacniejszej uwagi może ukazać niecodzienne elementy architektoniczne, które nas zaskoczą i mile zdziwią.



Fragment dawnego GDK, poprzednio kina „Capitol”

szym mieście jest ich jednak znacznie więcej. Zachęcam, by korzystając ze sprzyjającej aury, samemu odkrywać kolejne. Te kamienice, budynki użyteczności publicznej, detale architektoniczne są przecież częścią naszej egzystencji. Stanowią niezwykle miejsca, wypełnione wydarzeniami z naszego życia i życia poprzednich pokoleń. Budynki utrzymane w modernistycznym stylu, są jednym z takich stałych elementów, które nas otaczają i to prawie od stu lat. Popatrzmy też uważnie na kamienicę, w której mieszkamy. Może ona, lub stojąca obok powstała w okresie wczesnego modernizmu? Być może geometryczny portal, który ktoś pomalował na jaskrawe kolory (jak w przypadku budynku przy ul. J. Pietrusińskiego 1) stanowi perełkę minionych lat? Nie przechodźmy więc obojętnie obok miejsc na pozór dobrze nam znanych. Poświęcenie im bacniejszej uwagi może ukazać niecodzienne elementy architektoniczne, które nas zaskoczą i mile zdziwią.

fol. Joanna Kozłowska



Raj. Tutorial - fot. N. Kabanow

Krzysztof Koblec

NA TROPIE TOŻSAMOŚCI, CZYLI AKTUALNOŚCI WAŁBRZYSKICH SCEN

Kulturotwórczy i psychologiczny aspekt funkcjonowania współczesnego teatru zdaje się być oczywisty, chociaż nie do końca zdefiniowany. Wszelkie próby reasumpcji działań teatralnych i lokowania teatru we współczesnej kulturze są nieprecyzyjne, mają bowiem charakter hasłowego określenia trendów, a dynamika procesów dodatkowo utrudnia dogłębną analizę. Można jednak śmiało wysnuć tezę, że dzisiejszy teatr jest teatrem poszukującym zarówno własnej tożsamości estetycznej, jak i formalnej, mającej odświeżyć język teatru i jego współczesne zadania.

W poszukiwaniu potworów i nie tylko

4 marca 2017 r. w Teatrze Lalki i Aktora miała miejsce premiera spektaklu „Mały Ktoś i Pogromca Potworów”, będącego pozornie prostą opowieścią o poszukiwaniu własnego miejsca w świecie, co jak się okazuje, nie jest sprawą łatwą. Bowiem świat zwłaszcza dla małego Ktosia jest bezgranicznie wielki, pełny niebezpieczeństw i czyhających zewsząd potworów. Adresatem jest tym razem najmłodszy widz, widz, przed którym wędrówka przez świat i życie właśnie się rozpoczyna. Rzecz jasna ten początek drogi może pojawić się na każdym etapie naszego życia, bowiem każdy stawiany do przodu krok, otwiera przed nami nowe możliwości, ale też i nowe zagrożenia.

Wielką zaletą spektaklu jest jego umuzycznienie i duża licz-

ba piosenek, tworzą one klimat baśniowego bezpieczeństwa i stanowią antidotum na czyhające potwory, którym niestety musimy dawać codzienny odpór.

Nieco ponad miesiąc później na tej samej scenie mamy do czynienia ze swobodną interpretacją opowiadania Ernesta Hemingwaya „Stary człowiek i morze”. Z powszechnie znanej opowieści zaczerpnięto kilka istotnych elementów, a mianowicie samotność starości i heroiczne zmagania z jej ciężarem. Ten spektakl opatrzony tytułem „Dzień osiemdziesiąty piąty” adresowany jest, z uwagi na problematykę, do publiczności powyżej 13 roku życia.

Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że współczesnemu człowiekowi, a zwłaszcza młodemu, wchodzącemu w życie wielką trudność sprawia odnalezienie swego miejsca w świecie, zrozumienie siebie samego, a co za tym idzie drugiego człowieka również. Codziennosc spycha nas w obszar alienacji, kompleksów i wyzwala szereg lęków. Można im sprostać poprzez zrozumienie podstawowych procesów życiowych i zasad społecznej współzależności. Podjęcie tak trudnego tematu przez teatr tradycyjnie pojmowany jako teatr dla najmłodszych wynika z oczywistej potrzeby otwarcia teatru dla tej grupy wiekowej, której bajki już nie wystarczą, a oferta dramatu jest zbyt trudno przyswajalna. Ważnym elementem tych działań jest szeroki asortyment prowadzenia opowieści. Intryga realizuje się poprzez działania aktorskie w żywym pla-

nie, ale nie stroni od animacji, elementów teatru cieni, pantomimy, a w dodatku nasączona muzyką na żywo osacza widza spektrum teatralnych środków. Jest kondensacją języka teatralnej opowieści, ale też formą misterium, gdy dotyka problemów przemijania i rodzących się w jego kontekście lęków.

Nie jest to pierwszy spektakl TLiA adresowany do nieco starszej publiczności. Przemijanie, chociaż zdecydowanie łagodniej pokazane, stanowiło temat ubiegłorocznego „Polska 120”, który sięga po klisze ocalałych fotografii, odnalezionych na walimskim strychu. 120 ocalałych fotografii dokumentuje życie mieszkańców Walimia z pierwszego powojennego okresu. Wnikanie w mijający czas, poszukiwanie analogii między wczoraj i dzisiaj, wyznaczanie podobieństw między my i oni, ale i rodzące się nuty sentymentalnej tęsknoty do egzotyki minionego czasu i jego codziennych rytuałów każą wracać widzowi do pytania, jakim jest człowiekiem i określać to, co go nim takim właśnie czyni. Stawiając je sobie, diagnozujemy poziom własnego człowieczeństwa, mamy szansę poznania własnych słabości i źródeł siły, rozwinąć zanikającą społecznie empatię i zwyczajnie stać się lepszymi. To ważne, zwłaszcza gdy bombardowani miłąm produktem kultury masowej uczymy się „mieć” w miejsce „być”.

Androgyniczny kult rozumu szukającego szczęścia

Kiedy poznając siebie, swoje wady i zalety, niezadowoleni z bilansu szukamy możliwości wewnętrzne udoskonalenia, warto pójść na spektakl Teatru Dramatycznego „Raj. Tutorial”, powstałego na kanwie książki Jeffrey’a Eugenidesa „Middlesex”. Luźne potraktowanie literackiego pierwowzoru i poszukiwanie raju bez teologicznych powiązań, rozumianego jako obszar szczęśliwego, przy jednoczesnym androgynizmie postaci nadaje całości baśniowy charakter.

I kolejny raz rzecz dotyka poszukiwania tożsamości, tym razem jednak zdać by się mogło uwolnionej od dominacji płciowej, determinanta ról społecznych. Czy jest to w takim razie rozważanie o filozofii gender? Nie sądzę, płęć dominuje sposób postrzegania świata i ludzi, wyznacza rolę, istota wolna od płciowości wolna też jest od istotnego determinanta. To społeczeństwo lokuje nas w określonej roli, popęd seksualny generalnie również. Warto jednak otworzyć się i zastanowić, kim moglibyśmy być i jacy, gdybyśmy potrafili uwolnić się od dominacji własnej płci.



Gala 15-lecia Trzeciego Teatru - fot. T. Bejnarowicz

To już druga po spektaklu „Schubert. Romantyczna kompozycja na dwunastu wykonawców i kwartet smyczkowy” oferta „Szaniawskiego” realizowana w przestrzeni Starej Kopalni. Jednak o ile w „Raju...” mamy do czynienia z igraszką intelektualną, prowadzoną dowcipnie, ale dotykającą „wojny płci” determinującej człowieka w sposób totalny, którego skutkiem jest funkcjonowanie dwóch różnych istot – kobiety i mężczyzny w obrębie jednego ludzkiego gatunku, to „Szubert...” ma inaczej prowadzoną oś opowieści. A co najważniejsze, nie jest to klasyczna opowieść, a impresja, sen może lub jego przecucie. Mimo tej niedookreśloności widzowi towarzyszy przekonanie, że jest świadkiem czegoś już znanego, co było, a może wciąż jest jego udziałem. Niewątpliwie w miarę upływu czasu pojmie, że jest to przemijanie, najbardziej z ludzkich doznań determinujące nasze zachowania. I niestety niewielu, śmiem twierdzić, potrafi się z nim uporać.

Współczesny teatr bez względu na to w jakim wieku jest jego widz, sięga po tematy ostateczne, ekstremalne, jakby miał wiedzieć lub przecucie, że człowiek doszedł do takiego punktu, w którym musi dokonać przemiany i poniekąd zrewolucjonizować swoje człowieczeństwo. Żeby to uczynić, musi poznać siebie. Teatr temu służy, ale trzeba też głośno powiedzieć, że jest sztuką elitarną, wymaga wiedzy, umiejętności i nade wszystko korzystania z oferty teatralnej. Język teatru nie oferuje trików kina akcji, nie jest tak widowiskowy, ale człowiekowi z rozbudzoną wyobraźnią potrafi mocno poruszyć wrażliwość. I na tym polu, polu edukacji teatralnej „Szaniawski” ma szereg zasług, które stanowią odpowiedź na - nie lubię tego określenia, ale nie mam innego - społeczne zapotrzebowanie. To program edukacji teatralnej budowany od dawna, którego ważnym ogniwem jest „Trzeci Teatr” prowadzony przez Grzegorza Stawiaka, obchodzący w tym roku swoje 15-lecie działalności.



Mały Ktoś i Pogromca Potworów



Polska 120

STYPENDYŚCI | TWÓRCY | NAUKOWCY

WAŁBRZYSCY

STYPENDYŚCI W 2017 ROKU

Prezentowane niżej osoby uzyskały stypendia prezidenta w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania kultury oraz opieki nad zabytkami. Stypendia pozwalają zrealizować ich twórcze pomysły.

SYLWIA AFTYKA-ŁODA

Prowadzi grupę teatralną "Bez komentarza" przy Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Wałbrzychu. Praca grupy od wielu lat jest doceniana i nagradzana na prestiżowych przeglądach teatralnych. Do ważniejszych osiągnięć należą m.in.: zdobycie nagrody głównej oraz Rady Artystycznej na 36 i 37 Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Dzieci i Młodzieży „DZIATWA” w Łodzi, zdobycie nagrody głównej Złota Miniatura na Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Młodzieżowych „Integra” we Wrocławiu, na Ogólnopolskim Forum Teatrów Dziecięcych „Miniatury” w Opolu. Stypendium przeznaczane na przygotowanie dwóch spektakli teatralnych – wykonanie kostiumów, rekwizytów i sprzętu oraz opłacenie transportu do przewiezienia młodzieży i sprzętu na spektakle w całym kraju.

JAN MARCIN KLASIK, MARCIN ŚWIEŻY

Są współzałożycielami zespołu muzycznego SILENTlive. Grupa powstała w 2008 r. i od tego czasu współtwórcy zespołu napisali kilkadziesiąt utworów. W 2014 r., m.in. dzięki ogólnopolskiej zbiórce pieniędzy na ogólnopolskiej platformie crowdfundingowej Polak potrafi, zgromadzili kilkanaście tysięcy zło-

tych, co umożliwiło im nagrania debiutanckiego dwupłytyowego albumu „Treści do wolności Waszego umysłu”. Płyta została nagrana w m23studio, którego właścicielem i realizatorem dźwięku jest Bartosz Miszczyk. Zespół gra muzykę rockową, momentami progresywną. Obaj stypendyści przeznaczają stypendium na wydanie kolejnej płyty z nowymi utworami, na której znajdują się aranżacje z wykorzystaniem gitary klasycznej oraz instrumentów smykowych.

MARCIN JAGIELLICZ

Fotografik, na swoim koncie ma sporo wystaw indywidualnych i zbiorowych. Ważniejsze z nich to - I, II i III Treinnale Fotografii Wałbrzyskiej, wystawa z M. Dybasem w WOK, powarsztatowa wystawa w Wałbrzychu oraz w Hradec Kralove (w ramach projektu „Wałbrzych, Hradec Kralove Miasta Kultury”), w ramach Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego „Krajobraz górski” w Nowym Targu. Stypendium przeznaczył na zorganizowanie wystawy prezentującej zdjęcia Wałbrzyska.

WERONIKA JANIK

Jest studentką Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie skrzypiec. Uczestniczy w projektach muzyki kameralnej i orkiestrowej. Należała do Międzyna-

rodowej Orkiestry Młodzieżowej "Europera", grała na Międzynarodowym Festiwalu "Eurochurochestrries" w Słowacji. Udziela się w kursach mistrzowskich oraz w projektach orkiestrowych. Jest współzałożycielką kwartetu OWEE, laureatką konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych. Stypendium przeznaczane na dalszy rozwój umiejętności artystycznych oraz nauk w poznańskiej Akademii Muzycznej.

ZYGMUNT KRASUŃ

Poeta piszący pod pseudonimem Gwidon Hefid. Autor pięciu tomików poezji - „Z nurtem pod prąd”, „Przyodziały w nagość”, „Iluzoryczna rzeczywistość”, „Rzeczywista iluzja” i „Spóźniony punktualnie”. Wyróżniony podczas ogólnopolskiego konkursu poetyckiego „O Srebrny Liść Chmielu”. Wziął aktywny udział w organizacji i wystawieniu etudy teatralnej pt. „Nasz Jachimowicz” (w ramach 70 -lecia Wałbrzyskich Bibliotek Publicznych). Swoją twórczość prezentował podczas wielu spotkań autorskich, m. in. w: Bibliotece pod Atlantami, Łodzi (Fundacja FERSO), w Pradze, w kawiarni Orion, w Nowym Jorku, w polonijnym klubie Krakus. Stypendium wykorzysta na wydanie kolejnego tomiku poezji oraz spotkania z czytelnikami w Polsce i za granicą.

ERWIN GRZELECKI

Uzdolniony akordeonista i kompozytor. Uczy się w maturalnej klasie w wałbrzyskim Zespole Szkół Muzycznych i już jest laureatem konkursów akordeonowych dolnośląskich i ogólnopolskich. Komponuje również muzykę rozrywkową i gra z kolegami w zespole. W tym roku otrzymał stypendium kanadyjskiej organizacji charytatywnej (1000 dolarów kanadyjskich), które przeznaczył na zakup profesjonalnego sprzętu do swojego studia nagrań. Przyszłość muzyczną wiąże

z akordeonem i komponowaniem. Zamierza studiować na Uniwersytecie Muzycznym w Warszawie, gdzie już dał się poznać jako uzdolniony kompozytor, zdobywając I miejsce w konkursie kompozytorskim, zorganizowanym przez tę uczelnię. Jest pierwszym muzykiem w rodzinie, a jego najwierniejszym kibicem i towarzyszem na konkursach jest dziadek.

Kontakt: erwin.grzelecki@vip.onet.pl

TWÓRCY

IRENA RASZKA

Piłam kiedyś kawę i poczułam, że chcę zaprosić na nią znajomych z innych miast. Napisałam wierszyk o jej smaku i zapachu, o swoich myślach, otoczeniu i rozesłałam esemesami - wspominała. Tak dwa lata temu zaczęła się jej twórcza przygoda. Dotąd napisała około dwóch tysięcy ciepłych, bezpretensjonalnych wierszyków – o kawie, swoich nastrojach i obserwacjach, dobranocek dla dzieci i dorosłych, pocieszanek. Podobały się adresatom jej esemesów, także współpracownikom w Wydziale

do Walki z Przestępstwami Przeciwko Mieniu wałbrzyskiej Komendy Miejskiej Policji. Jej bratowa zrobiła autorce niespodziankę i przygotowała pierwszy tomik jej wierszy „Słodkich snów” z własnymi ilustracjami, teraz dołączyła drugi - „Bajeczki dla Kubusia”, oba na razie w pojedynczych egzemplarzach. To one oraz pochwały i słowa zachęty „podbudowały” Irenę Raszka i zainspirowały do szerszego zaprezentowania się, na co ma już pomysły.

Kontakt: e-mail: irismala@op.pl



NAUKOWCY



ANDRZEJ FIGIEL

Doc. dr inż. Andrzej Figiel od 2015 r. jest dziekanem Wydziału Techniczno-Inżynierskiego Politechniki Wrocławskiej i równoległe od 2008 r. dyrektorem jej Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego w Wałbrzychu. Wcześniej był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Wydziału Mechanicznego tej uczelni. Doktorem nauk technicznych został w 1988 r. Jego zainteresowania naukowe skupiają się głównie na badaniach doświadczalnych maszyn podstawowych górnictwa odkrywkowego w warunkach ich rzeczywistej eksploatacji, opracowaniu ich

rozkładów obciążeń i odkształceń statycznych i dynamicznych ustrojów nośnych oraz estymacje ich resztkowej trwałości zmęczeniowej. Jest współautorem książki „Strategia utrzymania w ruchu maszyn i urządzeń górnictwa odkrywkowego o wysokim stopniu degradacji technicznej”. Autor ponad 100 artykułów naukowych. Był też kierownikiem dwóch grantów badawczych finansowanych przez Komitet Badań Naukowych. Wyróżniony wieloma nagrodami i odznaczeniami. Jest Dyrektorem Górniczym I stopnia.



MIECZYŚLAW K. LENIARTEK

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Doktor nauk technicznych w specjalności planowanie przestrzenne i urbanistyka, z długoletnią praktyką architektoniczną, urbanistyczną i planistyczną

w Polsce, Wielkiej Brytanii i Australii. Pracownik naukowo-dydaktyczny Wyższej Szkoły Zarządzania „Edukacja” oraz PWSZ im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu. Autor kilkadziesiątu publikacji z zakresu kształtowania przestrzeni turystycznej, a także krytyki architektonicznej. Redaktor naukowy wielu prac zbiorowych. Kierownik naukowy (od 2008 r.) cyklu międzynarodowych konferencji dotyczących turystyki kulturowej.



WOJCIECH POŁOWCZUK

Absolwent Wydziału Podstawowych Problemów Techniki Politechniki Wrocławskiej. Dr inż. Wojciech Połowczuk jest prodziekanem Wydziału Techniczno-Inżynierskiego tej uczelni. Pracę doktorską na temat: „Struktura równowag Nasha w grach o sumie niezerowej” obronił w 2004 r., uzyskując tytuł doktora nauk

matematycznych. W latach 2006 – 2010 był adiunktem w Instytucie Matematyki i Informatyki Politechniki Wrocławskiej. Od roku 2007 mocno związał się z wałbrzyskim ośrodkiem Politechniki, w którym obecnie pracuje na Wydziale Techniczno-Inżynierskim. Jego zainteresowania naukowe to teoria gier oraz nowoczesna statystyka matematyczna (data mining). Jest autorem wielu artykułów naukowych, w większości o międzynarodowym znaczeniu. Mieszkaniec Aglomeracji Wałbrzyskiej.

TWÓRCY



Kazimierz Jankowski

NIEUBŁAGANY LOS

Działo to się dawno, bardzo dawno temu, kiedy wyniosły Stary Książ panował na okolicę. Pan na zamku i jego małżonka oczekali się potomka. Jednak przyjscie na świat ich córki zwiastowało dramatyczne zjawisko – budząca grozę burza, która przez trzy dni panowała nad zamkiem szalejącymi nawałnicami, trąbami wodnymi, morzem błyskawic.

Któż mógł wytłumaczyć te złowrogie zjawiska? Tylko zamkowy astrolog. Ten, studiując stare księgi, wygłosił przepowiednię zarazem radosną i tragiczną - rycerska córka wyrośnie na bardzo mądrą niewiastę o niezwyklej urodzie, musi się jednak strzec zamążpójścia, bo oznacza ono dla niej niechybną śmierć od pioruna.

Działo się tak, jak mówiła przepowiednia – dziewczynka wyrastała na piękną kobietę, budziła podziw mądrymi radami, łagodnością, ujmującym zachowaniem. Ponura wróżba powoli zacierała się w pamięci otoczenia. Pamiętała jednak o niej piękna panna i odrzucała licznych bogatych i godnych zalotników. Trwało to tak długo, że rodzina i zamkowi ludzie byli przekonani, że ta piękna i mądra kobieta pozostanie na zamku samotnie do końca swoich dni i opiekować się będzie rodzicami. Aż pewnego dnia... Panna powiedziała: „tak”. Może liczyła, że już złowrogi los jej nie osiągnie.

wiska. Niewytłumaczalna siła nie pozwoliła się ruszyć z miejsca rodzinom narzeczonych, niebo pokryło się czarnymi chmurami, nastąpiła złowroga cisza, którą przeszył przerażający błysk, po nim grzmot - jakby świat cały pękł. Trzask i łomot był tak wielki, iż wydawało się, że zamek się wali. Przez kolejne dni dramat nie ustawał. Błyskawice rozświetlały świat jak potężne pochodnie, grad wściekle atakował zamkowe mury, z nieba padał nie deszcz, ale płynęła rozszalała rzeka, wichur wył jak rozwścieczony wilk, z ogromną siłą nieprzerwanie biły pioruny i grzmoty. Burza toczyła zwycięską walkę z przeklętym domem weselnym. Piękna oblubienica rozumiała, że szaleństwo przyrody nie ustanie, dopóki nie spełni się przepowiednia. Chciała poddać się fatum wcześniej, ale żałowała zrozpaczonych rodziców. Teraz już nie czekała na dopełnienie się nieubłaganego losu. Wybiegła na zamkowy dziedziniec, wołając ku niebu: „Przyjmij swą ofiarę”. Niebo rozdarła błyskawica, ziemia zadrżała od gromu. Dziedziczka zamku padła martwa.

Burza ucichła, pozostawiając złamaną tragedią ludzi, wzbite wody i połamane drzewa. Wyszło słońce. Ptaki zaczęły śpiewać swoje pieśni. Nad starym Vorstinburgiem – widownią mrocznego dramatu niebo zabarwiło się błękitem.

Losy zamku

Będąc na wycieczce w Książu przypomnijmy sobie legendę o nieuchronności ludzkiego losu. Może oczyma wyobraźni zobaczymy dawny, potężny zamek, a nie dzisiejsze, posępne ruiny? Vorstinburg – Stary Książ to ciekawe miejsce. Pamięta jeszcze czasy piastowskie. Jak dowiodły badania archeologiczne przeprowadzone przez prof. K. Jaworskiego znajdowało się tutaj niegdyś grodzisko słowiańskie, w miejsce którego później wzniesiono piastowski zamek. Jego upadek rozpoczęły wojny husyckie i niezagospodarowany popadł w ruinę. Łaskawy okazał się dla niego koniec XVIII wieku. Ówczesny właściciel Książa, Jan Henryk VI Hochberg, polecił wybudować imitację średniowiecznego zamku obronnego, na fundamentach piastowskiej budowli. Stary Książ, wzniesiony według projektu heskiego architekta W. Ch. Tischbeina, stał się atrakcją Śląska, chętnie odwiedzana przez turystów i kuracjuszy. Można tu było przenocować, wewnątrz zamku funkcjonowała restauracja, na dziedzińcu gospoda. Działo muzeum zbiorów Hochbergów, a na wieży nad kaplicą urządzono punkt widokowy. W maju 1945 r. budowlę zniszczył pożar wzniesiony przez sowieckich żołnierzy.



Nadszedł dzień wesela. Pod ścianami stanęły dębowe skrzynie pokryte bogatymi kobiercami, przed wielkimi stołami potężne ławy. Migotały misy ze szczyrego złota, lśniły puchary wypełnione przednim winem, połyskiwały żubrze i turze rogi w złoto oprawione. Służba roznosiła pieczone w całości pawie, sarny, dziki, jelenie. Oczy biesiadników czarowały kwiaty i łakocie, a uszy – muzyka. Goście uczyli weselnej byli zachwyceni i bawili się wybornie. Aż nadszedł czas wyjazdu do ślubu. Szczęśliwa para młoda wsiadła do powozu. I w tej chwili znowu zamkiem i ludźmi zawładnęły nieziemskie zja-

Ilustracje ze zbiorów Kazimierza Jankowskiego

Polsko – Czeski Klub Artystyczny „ART. Studio” w Mioszowie powstał jako jeden z pomysłów na Polsko – Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej. Było to w 1992 roku. W listopadzie 2016 roku świętował 25 lat działalności.

Ziarno padło na twórczy umysł Henryka Hnatiuka i natychmiast wykiełkowało. Jako szef Klubu do współpracy zaprosił artystów profesjonalnych i nieprofesjonalnych z miejscowości pogranicza. - *Gdy powstał Klub, ja i Staszek Olszamowski za-*

- Brodzińska, Krzysztof Jędrzejec, Alicja Gorbacz – Palacios, Kazimierz Starościk. I ambitni artyści nieprofesjonalni. I to jest jeden z sukcesów tego przedsięwzięcia. - „Dowodem na to jest niedawna wystawa w Muzeum Porcelany w Wałbrzychu, prezentująca prace członków Dolnośląskiego Związku Artystów Plastyków, twórców, którzy dostali uprawnienia artystyczne Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Autorka tych słów była także uczestnikiem kilku plenerów (jako poetka i dziennikarz).



Plener Szczecin 2015. Henryk Hnatiuk - w pierwszym rzędzie, od lewej

Elżbieta Gargała

TKACZE KULTURY
POGRANICZA

proponowaliśmy współpracę Hani Adamkiewicz z Civitas Christiana w Wałbrzychu. Przyjeżdżaliśmy tam, wieszaliśmy wystawy. Wkrótce nawiązałem współpracę z wałbrzyską grupą artystów Kontrast i zorganizowałem im wystawę w Broumowie. To była ich pierwsza wystawa za granicą – wspomina Henryk Hnatiuk.

Najbardziej znanym przejawem aktywności Klubu są coroczne Interdyscyplinarne Międzynarodowe Plenery Artystyczne prowadzone w ramach Polsko – Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. W tym roku plener odbędzie się 26. raz, tym razem w Pelplinie, gdzie zakończy się II etap Szlaku Św. Wojciecha, tworzonego przez szefa Komitetu Organizacyjnego Dni Juliana Golaka oraz historyka sztuki prof. Konrada Czaplińskiego – uczestnika plenerów artystycznych. Ten rok twórczy zamknie zimowa część pleneru w Sokolcu. Przewinęły się przez nie dziesiątki twórców z Polski i Czech, także gości z innych krajów. - *Były małolaty, które dzięki nim poszły drogą artystyczną. Np. Piotr Puterko, który pierwszy raz przyjechał jako dziecko z dziadkiem Władysławem Kmiecikiem, teraz należy do grupy Kontrast, skończył wrocławską ASP – mówił H. Hnatiuk. W plenerach brali udział znani artyści profesjonalni z wałbrzyskiej grupy Kontrast – Barbara Mucha*

Na początku Henryk Hnatiuk pokonywał kilometry na rowerze, odwiedzając miejscowości przygraniczne, odkrywał ludzi. W ten sposób poznał malarza, grafika i rzeźbiarza Zdenka Kindla z Pragi, który przy granicy kupił pracownię. Potem prezentował ich prace na wystawach n.p. Zdenka w Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze i w wałbrzyskim w BWA. Inny przykład to współpraca z Henrykiem Grajkem, wcześniej plastykiem w FWO „Camela” i uczestnikiem plenerów. W 2002 r. wspólnie z H. Hnatiukiem stworzyli Międzynarodowe Biennale Ekslibrisu i Małej Formy Graficznej, które dziś nosi imię tego zmarłego grafika.

Istotną formą działań Klubu Art. Studio są benefisy. Mieli je: wspomniany już, znany na świecie grafik Henryk Grajek, czeski malarz z Polic nad Metują, Jan Kousal, trzykrotnie rzeźbiarz z Sokołowska Stanisław Olszamowski, ceramik Stanisław Sułek, malarz Andrzej Niżewski. Swego doczekał się też Henryk Hnatiuk, zorganizowało go Centrum Kultury w Boguszowie – Gorcach.

- *Wystawy indywidualne i zbiorowe organizowaliśmy po obu stronach granicy: w Boguszowie – Gorcach, Nowej Rudzie, Broumowie, Wałbrzychu, Mioszowie, Policach nad Metują, w Szczecinie, Świnoujściu, Łądku – Zdroju, Ząbkowicach Śl., w Pradze*

przy okazji pleneru. Gdyby nie nasze działania polsko – czeskie nie byłoby plenerów Věry Kopeckiej w Broumowie, Ewy Glury w Bielawie, Ewy Šinkmanowej w Nowej Pące i wielu innych. To, co zaczęliśmy, dało zaczyn twórczym realizacjom w okolicach. Wspólnie z mioszowskim gimnazjum przygotowaliśmy plener „Ścieżkami Krzysztofa Kiesłowskiego”. Nawiązana w latach 90. współpraca z Robotniczym Stowarzyszeniem Twórców Kultury we Wrocławiu, zaowocowała znajomością z Edwardem Kostką - przez lata naczelnym grafikiem Wydawnictwa Ossolineum, teraz konsultantem malarskim podczas plenerów - przypomnieli.

Henryk Hnatiuk wrócił do malowania. Organizując plenery nie mógł oddawać się pracy twórczej. Teraz planuje zaprosić pod koniec roku na wystawę rodzinną. Znając jego aktywność, świetne pomysły i umiejętności organizatorskie, z jakich dał się poznać, tworząc choćby przed laty ZPIT „Camela” i „Boguszów 500”, można mieć pewność, że i ten zamysł się powiedzie. Nadal będzie dobrym duchem Klubu ART. Studio. Dzięki niemu od lat tworzona jest bogata, barwna tkanina kultury pogranicza.

fot. Elżbieta Gargała

POZYCJE WYDAWNICZE I ICH WAŁBRZYSZYSCY AUTORZY



Danuta Góralaska – Nowak SZPICBERGEN

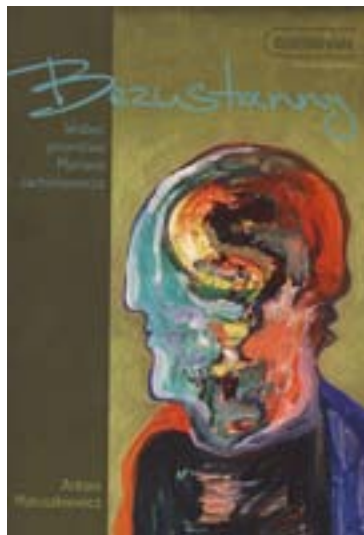
„Szczybergen” to debiut prozatorski Danuty Góralaskiej – Nowak. Stanowi istotny etap jej drogi twórczej, poprzedzony tomikiem prozy poetyckiej „Droga do domu” (I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie na Autorską Książkę Literacką) oraz tomikami poetyckimi: „Kareta dam” (współautorka), „Pijana Wenus” i „Nic się nie stało”. Nowa książka to trzydzieści trzy opowiadania o marzeniach, ich konfrontacji z rzeczywistością i o Wałbrzychu. We wstępie Antoni Matuszkiewicz napisał, że są one (...) „zróżnicowane i bogate językowo, także w potoczne – również i wulgarne – formy. Urozmaicone incypitami popularnych piosenek. Zaskakujące humorem” (...). PiMBP „Biblioteka pod Atlantami” jest wydawcą publikacji, dofinansował ją Fundusz Regionu Wałbrzyskiego.



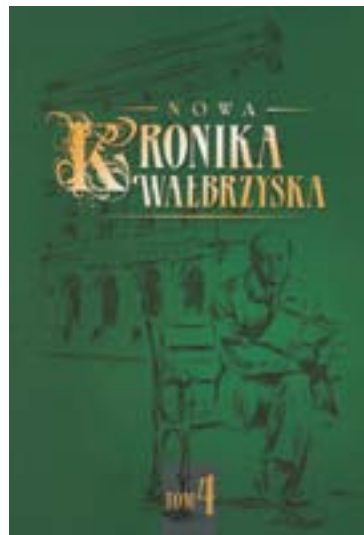
fot. E. Kokowska

Antoni Matuszkiewicz BEZUSTANNY. WOBEC PISARSTWA MARIANA JACHIMOWICZA

W słowie „Od autora” napisał on m.in.: „(...) Traktuję to przedsięwzięcie jako ciąg dalszy mojej bliskiej i trudnej przyjaźni z Poetą, także tego wszystkiego, co w związku z nim miało miejsce w moim życiu już po jego śmierci. Nie raz domyślanie się odpowiedzi na te pytania,



jakie z różnych powodów nie zostały postawione. Stąd tyle tutaj jego własnego głosu. Jest to więc podejście na wskroś indywidualne, osobiste” (...). Wydawcą książki jest PiMBP „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu. Ukażała się w Roku Mariana Jachimowicza, a jej promocja miała miejsce podczas grudniowej gali kończącej obchody Roku (na zdjęciu).



NOWA KRONIKA WAŁBRZYSKA TOM 4

To już 4 tom „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej”. To obszerne wydawnictwo, liczące ponad trzysta stron, prezentuje kilkanaście interesujących publikacji. Ich lektura niewątpliwie wzbogaci wiedzę o powojennej historii naszego miasta, jak i jego dniu dzisiejszym. Artykuły prezentowane są w czterech tematycznych częściach - „Życie polityczne, gospodarcze i społeczne”, „Oświata i kultura”, „Życie religijne” oraz „Varia”. Wydawcą „Nowej Kroniki Wałbrzyskiej” jest Fundacja Museion. Została dofinansowana przez Gminę Wałbrzych w ramach konkursu ofert na realizację zadania publicznego w dziedzinie kultury i powstała we współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu.

Józef Wiłkomirski „MINĘŁO 10 LAT... 2007 – 2016”

Józef Wiłkomirski napisał trzeci tom autobiografii - „Minęło 10 lat... 2007 – 2016”. Ukazał się w 2016 r. z okazji: 90. rocznicy urodzin Maestro. Jest inny niż dwutomowa publikacja pt. „Lata 1926 – 2006. Wspomnienia nie tylko muzyczne”. Obok opisu wydarzeń z minionej dekady, zawiera interesujące „Rozmowy duchów” i wybór felietonów, publikowanych przez autora w różnych tytułach. Wydawcą najnowszych wspomnień Maestro Wiłkomirskiego jest



również Stowarzyszenie Inteligencji Twórczej w Wałbrzychu. Spotkanie promujące w Starej Kopalni urozmaiciły prezentacje twórcze - recytacje Barbary Ziółkowskiej, czytanie fragmentów wspomnień przez Elżbietę Gargałę, wystawa guzikowych obrazów - instrumentów Liliany Gronuś oraz mini koncert Wiktora Wawrzakowicza.



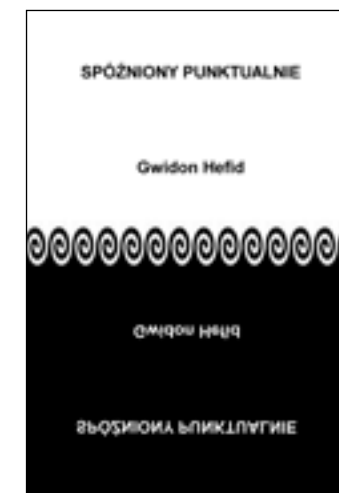
fot. E. Gargała

Gwidon Hefid SPÓŹNIONY PUNKTUALNIE

Jego najnowszy tomik poetycki ukazał się pod koniec 2016 r. Jest piątym tomikiem i jednocześnie zbiorem dopełniającym dziesięciolecie działalności literackiej autora. Zawarte w nim wiersze to przekrój twórczości minionej dekady, stąd ich tematyka jest zróżnicowana z przewagą lirycznej i egzystencjalnej. Książkę dopełniają fotografie autora w wykonaniu Ireny Polit. Wydawcą jest Fundacja Uwaga Bicia.

Więcej tu:
<http://gwidonhefid.eu/index.php/portfolio>

Tomiki na stronie autorskiej:
<http://gwidonhefid.eu/index.php/atelier>



Adam Wolańczyk „NIE MIJAJ MOJA MIŁOŚCI”



Adam Wolańczyk promuje swój tomik na Kanapie Teatralnej, fot. E. Gargała

„Nie mijaj moja miłości” Adama Wolańczyka to drugi tomik w jego dorobku poetyckim. Tytuł odzwierciedla to, co dla autora jest najważniejsze – miłość do ludzi, przyrody, Boga, Matki Boskiej. Także do rodzinnej ziemi cieszanowskiej. Stamtąd też pochodzi wydawca tomiku: Jolanta Kais – Badrici, która też go opracowała i wykonała projekt graficzny. Wydrukowany został w Sandomierzu.

Jak powiedział autor, poezja jest dla niego przyjaciółką i pozwala znosić uciążliwość dojrzałego wieku. W czerwcu ukaże się w Cieszanowie jego trzeci tomik poezji, sfinansowany przez burmistrza tego miasta, Zdzisława Zadwornego. Autor planuje wydać swoje wspomnienia oraz ubiegać się o członkostwo w ZLP.





**POWIATOWA I MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
BIBLIOTEKA POD ATLANTAMI**

Rynek 9, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Renata Nowicka
www.atlanty.pl

- ▶ **Wiosenny koncert w Bibliotece - 27.05**
(pod kierunkiem Józefa Wiłkomirskiego wystąpią Wałbrzyskie Wróbelki i Grające Brzdące), 150 rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego i dr Dorota Sula
- ▶ **Dni Konrada - 20.06, godz. 19**
- ▶ **Spotkanie z kabaretem Elita - od 28.06.**
- ▶ **Wystawa Małgorzaty Karczewskiej "Winylove" do 19.05**



- ▶ **Tydzień bibliotek, 8 - 12.05**
W programie m.in.: przedstawienia, prezentacje, warsztaty twórczenia komiksu z Szymonem Telukiem
- ▶ **Dni Jachimowicza, 15 - 17.05**
Stanowią kontynuację Roku M. Jachimowicza w 2016 r. W programie: spotkania autorskie, warsztaty literackie dla młodzieży - „Twórczość Stanisława Różewicza a twórczość Mariana Jachimowicza”, akcje poetyckie i happeningi
- ▶ **Noc Bibliotek - 3.06**
W programie m.in.: przedstawienie, warsztaty etnograficzne, nocne zwiedzanie biblioteki z bajkowymi bohaterami i spotkanie autorskie



**WAŁBRZYSKA GALERIA SZTUKI
BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH**

ul. J. Słowackiego 26, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Alicja Młodecka
www.bwa.walbrzych.pl

WYSTAWY:

- ▶ **Andrzej Boj Wojtowicz „Sacrum profanum. Pictura fidelis” (malarstwo i rysunek) 12.04 - 18.05**
Artysta maluje jak dawni mistrzowie – temperą jajową na desce, sam ucierając pigmenty, przygotowując grunty i werniksy, inspirację czerpie z tradycji Kościoła
- ▶ **Maria Malczewska – Bernhardt „Zasłona iluzji” (malarstwo) 22.04 - 23.07**
- ▶ **„Chrzest Polski w ilustracjach” 24.05 - 21.06**
1.06 z okazji Dnia Dziecka - „Chrzest Polski – od Gniezna do Wałbrzycha” - działania edukacyjne
- ▶ **Maria Bor - Rzeźba 28.06 - 31.08**



A. Boj Wojtowicz - Samson i Dalila



M. Malczewska - Bernhardt Theater of Life III



**TEATR DRAMATYCZNY
IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO
W WAŁBRZYCHU**

Pl. Teatralny 1, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Danuta Marosz
www.teatr.walbrzych.pl

CZYTANIA W TEATRZE:

- ▶ „Jakbyś kamień jadła” - 17.05
- ▶ „Pradziady” - 27.05
- ▶ **w plenerze: „Kropka pe el. Przewodnik po Polsce dla dzieci”**

WYDARZENIA TOWARYSZĄCE:

- ▶ **plenerowy konkurs plastyczny - 1.06**
- ▶ **finał projektu “Poruszyście 2 Wałbrzych” - 17.06**
w postaci pikniku-instalacji

NOWE SPEKTAKLE

- ▶ **„Gdyby Pina nie paliła, to by żyła” (PREMIERA 12.05)**
Przedstawienie o życiu artystki Piny Bausch. Reżyserem spektaklu jest choreograf i reżyser – C. Tomaszewski.
- ▶ **„Białe żniwa” (tyt. roboczy) PREMIERA 16 i 17. 06 w Wałbrzychu oraz 9 i 10.06 w Kaliszu**
Koprodukcja z Teatrem im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. Spektakl o globalnej sieci połączeń między konsumentem i producentem i o tym, jak zarobić miliony na przemyśle kokainy. Reżyseria: S. Kaczmarek
- ▶ **„Łauma, czyli czarownica” (tyt. roboczy) spektakl plenerowy na zakończenie sezonu premiera 1.07 - Amfiteatr**
Pierwszy wałbrzyski spektakl inspirowany komiksem, widowisko dla dorosłych i dzieci. Reżyseria: M. Miklasz, współproducent: Miasto Wałbrzych.



FILHARMONIA SUDECKA

ul. Słowackiego 4, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Elżbieta Łaganowska
www.filharmonia-sudecka.pl

- ▶ **Uroczysty koncert z okazji Święta Konstytucji 3 Maja - 5.05**
- ▶ **Koncert symfoniczny - 12.05**
- ▶ **Koncert kameralny w Ewangelickim Kościele Zbawiciela 20.05, 16.06**
- ▶ **Koncert kameralny - 9.06**
- ▶ **Koncert symfoniczny w Ewangelickim Kościele Zbawiciela 17.06**
- ▶ **Koncert symfoniczny „Na początek lata” - 1. 07.**
Występy w Opolu, w Świdnicy, w Brzegu Dolnym



MUZEUM GROSS-ROSEN

ul. Ofiar Gross-Rosen 26
58-152 Goczałków
Dyrektor: Janusz Barszcz
www.gross-rosen.eu

WYSTAWY:

- ▶ **„Żołnierze Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej w służbie Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej” 8.05 – 31.07.**
Prezentuje sylwetki patriotów walczących z okupantem niemieckim oraz ich trudną sytuację po 1945 r.
- ▶ **„Hubalczyki w KL Gross-Rosen” - 20.05 – 15.11.**
To opowieść o niepokornych żołnierzach Oddziału Wydzielonego WP mjr. H. Dobrzańskiego „Hubala”, którzy mimo kapitulacji

Warszawy walczyli z niemieckim najeźdźcą.



- ▶ **Ekspozycja z Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie – sierpień**
Dokumentuje dzieje mało znanego niemieckiego obozu przejściowego, utworzonego po Powstaniu Warszawskim dla pozyskania robotników przymusowych.



**TEATR LALKI I AKTORA
W WAŁBRZYCHU**

ul. M. Buczka 16, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Zbigniew Prażmowski
www.teatrlalek.walbrzych.pl

- ▶ **„Ofelia i Ha” wg „Hamleta” Szekspira**
Portrety młodych ludzi, zmagających się ze światem dorosłych, co tworzy wyraźną linię podziału pomiędzy pokoleniami dzieci i rodziców. Scenariusz i reżyseria: G. Grecas, scenografia: A. Aleksiejczuk, ruch sceniczny: M. Rostkowska, muzyka: P. Głosz. Obsada: K. Kłaczek, P. Pawlik, J. Gronowski



**MUZEUM PORCELANY
W WAŁBRZYCHU**

ul. 1 Maja 9, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Jacek Drejer
www.muzeum.walbrzych.pl

- ▶ **Warsztaty z okazji Dnia Matki, 15 - 26.05**
- ▶ **Dzień Dziecka w Muzeum - 1.06**
- ▶ **Warsztaty z okazji Dnia Ojca, 12 - 23.06;**
- ▶ **Podwieczorki u Albertich – 31.05 i 28.06.**
- ▶ **Inauguracja Porcelanowych Wakacji 3.07 (z piknikiem rodzinnym)**



**CENTRUM NAUKI I SZTUKI
STARA KOPALNIA**

ul. Wysockiego 29, 58-300 Wałbrzych
Dyrektor: Anna Żabska
www.starakopalnia.pl

- ▶ **Górnicy Uniwersytet Otwarty**
To nowa propozycja, która wiąże się z powstaniem nowego Stowarzyszenia Gwarkowie Thoreza. Składają się na nią cykliczne spotkania, wykłady, prelekcje o wałbrzyskim górnictwie. Odbywać się będą w każdy pierwszy poniedziałek o godz. 17 w Kawiarni Sztysgarówka.



WAŁBRZYSKI OŚRODEK KULTURY

ul. Wysockiego 29, 58-304 Wałbrzych
Dyrektor: Jarosław Buzarewicz
www.wok.walbrzych.pl

WYSTAWY:

- ▶ **Otwarcie wystaw: Haft Ewy Kokoszki - 6.05**
- ▶ **Fotografia Izabeli i Dariusza Mitreği - 13.05**
- ▶ **Malarstwo Bogdana Łobosa - 3.06**
- ▶ **Malarstwo Marka Jasińskiego - 1.07**
- ▶ **Malarstwo Danuty Kucharskiej - 5.08**
- ▶ **Ogólnopolski konkurs muzyczny „Młody Artysta” - 13.05**
- ▶ **„Wieczorową porą w bibliotece” - 12.05**
i **„Rok Josepha Conrada Korzeniowskiego – 19.06**
(oba współorganizacja z Biblioteką)
- ▶ **Występy ZPiT „Wałbrzych” - 20.05 i 17.06**
- ▶ **Jubileusz „Aperto” - 16.06**
- ▶ **Warsztaty artystyczne Brave Kids - 19 – 26.06**
- ▶ **Koncert uczestników Wałbrzyskiej Szkoły Talentów - 21.06**



KLUB A'PROPOS

ul. Wieniawskiego 82
58-309 Wałbrzych
www.aproposclub.pl

- ▶ **Koncerty: Rap meets jazz, VOO VOO, Yarosh Organ Trio, Riders, Patrycja Kamola Project, Rocznicowy Blues Jam Session**



- ▶ **Otwarcie wystawy malarstwa „W obrazie trwa” Doroty Wojsznis – 18.05**
- ▶ **Tanecznie w A'propos**



**POD PRETEKSTEM
ART CAFE**

ul. Rycka 1
58-300 Wałbrzych

- ▶ **W klubie: wystawy malarskie i fotograficzne, koncerty, wieczory literackie, „Bitwy na zdjęcia”**



**OŚRODEK SPOŁECZNO - KULTURALNY
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „PODZAMCZE”**

Al. Podwale 1, 58-314 Wałbrzych
Kierownik: Włodzimierz Palusko
www.smpodzamcze.com.pl/osk

- ▶ **Dni Podzamcza z Orange 16 maja – 18 czerwca**
Wystawy, mistrzostwa i turnieje sportowe, program artystyczny – estradowy z okazji Dnia Matki oraz bogaty w wydarzenia festyn z okazji Dnia Dziecka. Organizatorzy: Ośrodek Społeczno - Kulturalny SM „Podzamcze” oraz Fundacja RECAL

KALEJDOSKOP

WAŁBRZYCH JAŚNIEJE

Wałbrzych zdobył główną nagrodę w ogólnopolskim konkursie na najlepiej oświetlone miasto w 2016 roku. Komisja konkursowa Polskiego Związku Przemysłu Oświetleniowego oceniała miasta biorące udział w rywalizacji nie tylko na podstawie dostarczonych dokumentów, ale także w oparciu o osobiste wizyty jej przedstawicieli. O zwycięstwie zdecydował rozmach inwestycji oświetleniowych obejmujących całe miasto, a także staranne ich przeprowadzenie oraz oszczędność – koszty energii są teraz mniejsze o ok. 1 mln zł rocznie.

TAŃCZYLI HIP HOP NA MEDAL

W hali widowiskowo-sportowej w Aqua Zdroju prawie 1400 tancerzy wzięło udział w krajowych mistrzostwach Internationel Dance Organization w tańcach nowoczesnych: hip hop, battles, electric boogie i break dance. Celem imprezy było wyłonienie reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy i świata, a także popularyzacja i rozwój tańca nowoczesnego. Hip hop ponownie zagości tutaj w czerwcu, podczas Mistrzostw Europy.

ODWAŻNE DZIECIAKI ZNÓW W WAŁBRZYCHU

Trwają przygotowania do kolejnej edycji Brave Kids, która potrwa od 17 czerwca do 2 lipca. Mali artyści ze wszystkich kontynentów w ciągu dnia będą uczestniczyć w warsztatach artystycznych, prowadzonych na zasadzie „dzieci uczą się od dzieci”. Czas wolny spędzą u goszczących je rodzin, poznając polskie zwyczaje i kulturę, a także najbliższe okolice. W projekcie weźmie także udział (już po raz kolejny) reprezentacja ZPiT „Wałbrzych”.



SUKCESY „WAŁBRZYCHA”

Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych” został zaproszony do Hali Stulecia we Wrocławiu, gdzie wystąpi na uroczystej inauguracji Międzynarodowej Olimpiady Kreatywności we Wrocławiu, największego na świecie programu edukacyjnego, nastawionego na rozwój kreatywności dzieci i młodzieży. Wcześniej tańczyli i śpiewali w tym prestiżowym miejscu podczas widowiska operetkowego „Baron Cygański”, przygotowanego przez Filharmnię Sudecką oraz w czasie Wielkiego Finału Brave Kids z udziałem ponad setki odważnych dzieciaków z różnych kontynentów.

TEATRU LIST DO WSZYSTKICH

List otwarty w proteście przeciw niepewnej sytuacji finansowej wystosowała dyrekcja i pracownicy Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu. Sprawa dotyczy braku reakcji na złożone przez teatr wnioski o dofinansowanie siedmiu wniosków, skierowanych jeszcze w zeszłym roku do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na początku kwietnia tego roku nadal nie było wiadomo, czy dotacje zostaną przyznane. Bez tych pieniędzy szereg imprez, w tym popularne Fanaberie, spotkania autorskie, premiera „Lorda Jima” Korzeniowskiego i programu dla młodzieży „Niewidzialne miasto” po prostu się nie odbędzie.

NOWE PROPOZYCJE DLA CZYTELNIKÓW

W ciągu najbliższych miesięcy Biblioteka pod Atlantami będzie realizować dwa projekty, na które otrzymała dofinansowanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. „Obraz wart tysiąca słów” to projekt promujący komiks jako medium, po które sięgają szczególnie chętnie młodzi ludzie. Drugi - „O(d)czarujemy zaklęte miejsca” ma ukazać historię lokalnych miejsc, często mało znanych oraz pokazać jako interesujące miejsca zaniedbane dzielnice i ich historię.

WAŁBRZYCH MA TALENT

35 osób zgłosiło się w tym roku do konkursu „Wałbrzych ma talent”. Najliczniej reprezentowane były talenty



wokalne, w drugiej kolejności taneczne. Jedna osoba przedstawiła swoje rysunki, pokazała się też jedna iluzjonistka. Po drugiej edycji prezentacji jury wybrało 20 osób, które otrzymały szansę zaprezentowania się podczas Dni Wałbrzycha 27 maja. Wtedy też zostanie wyłoniony tegoroczny zwycięzca konkursu.

TERAZ BOLESŁAWIEC

Stara Kopalnia zaprasza do oglądania wystawy dzieł artystów ceramików, którzy przez ponad 50 lat uczestniczyli w plenerach ceramiczno-rzeźbiarskich w Bolesławcu. Zobaczyć tam można prace zarówno z lat 60. XX w., jak i te

najnowsze, sprzed roku. W Centrum Ceramiki Unikatowej 90 artystów z całego świata prezentuje ponad 160 eksponatów.

„WINYLOVE”

To nazwa interesującej wystawy, jaką można oglądać w Galerii pod Atlantami.



fot. J. Kostrzevska

CORAZ WIĘCEJ AMBASADORÓW

Znana piosenkarka, radiowiec i wybitny lekarz. Grono ambasadorów Wałbrzycha powiększyło się o kolejne trzy osoby - Krystynę Giżowską, Roberta Karpowicza i Zygmunta Zdrojewicza. Laureaci odebrali

statuetki symbolicznych stokrotek podczas uroczystej gali w zamku Książ.

Krystyna Giżowska, wykonawczyni takich ponadczasowych przebojów, jak „Złote obrączki”, czy „Nie było cię tyle lat” przyznała, że nowo nadane „stanowisko” było dla niej sporym zaskoczeniem. Co prawda urodziła się w Wałbrzychu, ale wyjechała stąd z rodzicami jako kilkuletnie dziecko. Wspominała jednak, że odbyło się to w dość dramatycznych okolicznościach. - *Mój tata, górnik, zamienił się na szyciaka z kolegą. Podczas tej właśnie zmiany doszło do wypadku, kolega zginął. Mój tata więcej się w kopalni nie pojawił, w ciągu krótkiego czasu wyjechaliśmy na Pomorze* – opowiadała świeżo upieczona ambasadorka. Nie ukrywa jednak, że chętnie przyjedzie do Wałbrzycha na koncert, jeśli pojawi się taka propozycja.

Prezenter radiowy Robert Karpowicz

mi w bibliotece w Rynku. Małgorzata Karczewska, jej autorka, tworzy swoje prace na starych płytach winylowych, dając im nowe życie i zupełnie nowe znaczenie. W swojej twórczości stara się połączyć miłość do czekoladowej muzyki z zamiłowaniem do wszelkich przejawów artystycznej wypowiedzi. Jej prace są swoistym hołdem składanym wybitnym artystom.

GÓRNICZY DLA MIESZKAŃCÓW

W Wałbrzychu ruszył Górniczy Uniwersytet Otwarty. Inicjatorem jest nowa organizacja „Stowarzyszenie Gwarkowie Thoreza”. Prelekcje i wykłady o górnictwie, jego historii i obyczajach będą odbywać się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Na pierwszym spo-



Od lewej: Zygmunta Zdrojewicz, Robert Karpowicz, Krystyna Gizowska, fot. B. Szeligowska

zaczynał w radiu BRW i miło te czasy wspomina. Dość szybko jednak ruszył w świat. Przez Radio Złote Przeboje, Blue FM i RMF MAXXX trafił do RMF FM, skąd nadaje programy „Wstawaj szkoda dnia”, „Byle do piątku” i „Lepsza połowa dnia”. Twierdzi, że oprócz radia, jego pasją są góry, literatura, muzyka i fotografia. Prawdopodobnie sam jest twórcą legendy, że robi najlepszą kawę na świecie. Nikt tego nie potwierdza, bo nikomu jej jeszcze nie zrobił. Dlaczego? - *Bo każdy by potem chciał* – tłumaczył nowy ambasador. W Wałbrzychu bywa często i podobają mu się zachodzące w mieście zmiany.

Trzeci laureat, profesor nauk medycznych Zygmunta Zdrojewicz jest już posiadaczem wielu innych odznaczeń i medali, niedawno został też honorowym obywatelem Szczawna-Zdroju. Jako absolwent II Liceum Ogólnokształcącego

tkaniu Andrzej Winnicki mówi o przyczynach likwidacji wałbrzyjskich kopalni. Projekt jest realizowany we współpracy ze Starą Kopalnią i innymi stowarzyszeniami górniczymi.

KINO STUDYJNE W SOKOŁOWSKU

Reaktywowany Kinoteatr „Zdrowie” od połowy kwietnia należy do Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych na Dolnym Śląsku. Filmem otwarcia był „Kwiat wiśni i czerwona fasola” w reżyserii Naomi Kawase. Regularne projekcje filmowe odbywać się będą w każdy piątek i sobotę. Tak więc seanse filmowe i dyskusje o kinie staną się stałą częścią sokołowskiego kalendarza kulturalnych wydarzeń.

UROKI PALMIARNI

Wałbrzyska palmiarnia jest z atrakcyjnym celem wycieczek o każdej porze roku. Wrażenie robi sam budynek, wnętrze, wyłożone ławą z Etny na Sycylii, a przede wszystkim flora. Podziwiać można ponad 250 gatunków roślin z różnych kontynentów. Interesująca jest również stała wystawa



fot. J. Kostrzewska

drzewek bonsai, z których najstarszym jest 200-letni jałowiec.

GEOLOGIA NA KONFERENCJI I WYSTAWIE

Sensacyjne eksponaty sprzed trzystu milionów lat i postać wybitnego geologa Eufrozyna Sagana. To były główne wątki międzynarodowej konferencji „Muzea geologiczne. Kolekcje, ekspozycje, popularyzacja”, którą zorganizował dział archeologiczny Starej Kopalni. Okazją była setna rocznica urodzin Eufrozyna Sagana, który od lat pięćdziesiątych do osiemdziesiątych, XX w. Jako dyrektor wałbrzyskiego Muzeum, zgromadził unikatową kolekcję okazów paleobotanicznych.

Część tej kolekcji, zawierającej rośliny i owady sprzed milionów lat, odcisnięte w skalmielinach, można oglądać na wystawie, która będzie czynna do czerwca.

O PODRÓŻACH W STAREJ KOPALNI

W Starej Kopalni organizowany jest cykl spotkań podróżniczych „Poza horyzont”. W kawiarni Szytygarówka kilka razy w miesiącu goszczą pasjonaci wędrówek na krańce świata i poszukiwacze przygód. Relacje uzupełniają prezentacje filmów, fotografii i pamiątek z podróży.

Opracowanie: **Szela**

KAZIMIERZ MASIUK

Kaziu, jak mówiliśmy do niego i o nim z ogromną sympatią, już nie pojawi się w redakcji, na naszych kolegiach. Bo z pewnością współpracowałby i z „Wałbrzyskim Magazynem Kulturalnym”, tak jak pracowaliśmy razem przez lata w „Wałbrzyskim Informatorze Kulturalnym”. I jaka to była współpraca! Zawsze uśmiechnięty, z miłym słowem dla każdego, tryskający energią i ogromną chęcią działania. Dla niego nie było żadnego problemu, zdjęcia nie do zrobienia, filmu nie do zrealizowania.



Opublikował setki fotografii nie tylko w naszym czasopiśmie, ale i w wielu innych, w wydawnictwach albumowych, na forach internetowych, zrealizował dziesiątki filmów. Wszystko z wieloletnią miłością do dokumentowania ludzi i wydarzeń. Pozostawił przebogate archiwum, które nierzadko stanowi jedyne już utrwalone świadectwo aktywności ludzi i ich dokonań.

Sekundowaliśmy Kaziowi gdy pokazywał swoje zdjęcia na kolejnych wystawach. Cieszyliśmy się, że jest ceniony i nagradzany, tak jak we wrześniu ubiegłego roku gdy w Dniu Wałbrzyskiego Twórcy otrzymał doroczną nagrodę Rady Miejskiej w dziedzinie kultury i pokazał tam swoją wystawę o Zakładach Koksowniczych. Podziwialiśmy Jego zapał do turystycznych wędrówek, wiedzę o obiektach i miejscach, które pokazywał potem na ciekawych fotografiach.



Kazimierz Masiuk, wspaniały człowiek, nasz dobry kolega i przyjaciel odszedł w końcu grudnia 2016 r. Pozostawił po sobie żal i smutne uczucie niespełnienia – tyle mógł jeszcze przecież zrobić. Dziękujemy Ci, Kaziu, za wspólne chwile. Pozostaniesz w naszej pamięci.

PREZYDENT WAŁBRZYCHA DR ROMAN SZEŁEMEJ
ZAPRASZA NA



**226. UROCZYSTE OBCHODY
ROZCHYLENIA
KONSTYTUCJI 3 MAJA**

2 MAJA

11⁰⁰-12⁰⁰ **OBCHODY DNIA FLAGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**
miejsce: Biblioteka pod Atlantami
w programie: quizy i kalambury patriotyczne oraz część artystyczna

3 MAJA

12¹⁰ Zbiórka uczestników uroczystości i pocztów sztandarowych na Placu Magistrackim

12²⁰ Przemarsz ulicami: Gdańska, Rynek, Moniuszki do kościoła pw. Św. Aniołów Stróżów

12³⁰ Uroczysta Msza Św. w kościele pw. Św. Aniołów Stróżów

13⁴⁰-14⁰⁰ Przemarsz na Plac Kościelny,

14⁰⁰ Uroczystości pod pomnikiem, złożenie kwiatów

14⁴⁵ Zakończenie uroczystości





WAŁBRZYCH



Wałbrzyski Ośrodek Kultury

PREZYDENT WAŁBRZYCHA ZAPRASZA

26 - 27 05 2017

PIĄTEK/START : 18.00

SOBOTA/START: 12.00



WAŁBRZYCHA

LETNIA
SCENA
eska

wawa
Live

MIEJSCE: STADION
BIAŁY KAMIEŃ

